WTOREK
03|11|2026

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 171 (21 770)

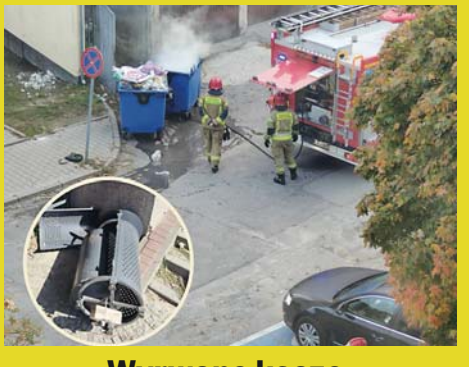


Fot. Zbigniew Woźniak

SYMBOL KOLEJARSKIEJ FUSZERKI



166 kolizji, pięć wypadków \3



Wyrwane kosze, płonący pojemnik \4



Od dziecięcego marzenia do hotelu dla psów \7



Warmia w wersji folk'n'roll \9

eprasa.pl c6252bc277

BUNT W POLICJI?
FUNKCJONARIUSZE MAJĄ DOŚĆ POLITYCZNEGO KONFLIKTU


Fot. PAP

W polskiej policji narasta napięcie po wydarzeniach przed Trybunałem Konstytucyjnym w Warszawie. Funkcjonariusze obawiają się odpowiedzialności za wykonywane polecenia, a przedstawiciele jednego ze związków zawodowych domagają się wyjaśnień od kierownictwa formacji. W niedzielę, 1 listopada, komendant główny policji gen. insp. Marek Boroń skierował do policjantów list otwarty. Zapewnił w nim, że obecność funkcjonariuszy przed TK była konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Piątkowe wydarzenia przed Trybunałem Konstytucyjnym wywołały niepokój w części środowiska policyjnego. Związek Zawodowy Policyjna Solidarność skierował list otwarty do komendanta głównego policji Marka Boronia.

Związkowcy wskazują, że w działaniach uczestniczyli również młodzi funkcjonariusze odbywający adaptację zawodową. Obawiają się oni, że wykonywane polecenia mogą w przyszłości zostać zakwestionowane pod względem prawnym.

W liście przywołano m.in. przepisy Kodeksu karnego dotyczące przestępstw przeciwko państwu i przekroczenia uprawnień. Nie oznacza to jednak, że policjanci dopuścili się przestępstwa – są to wątpliwości podnoszone przez związek, a nie ustalenia organów ścigania.

Policyjna Solidarność alarmuje również o spadku morale. Jej przedstawiciele podkreślają, że funkcjonariusze nie chcą być wciągani w polityczne spory i oczekują jasnych, zgodnych z prawem poleceń oraz odpowiedzialności przełożonych.

W niedzielę komendant główny policji Marek Boroń odpowiedział na krytykę. Podkreślił, że obecność funkcjonariuszy przed Trybunałem była konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa osobom znajdującym się w budynku i przed jego siedzibą.

Nie ma podstaw, by mówić o buncie całej formacji. Publiczne wystąpienie związku pokazuje jednak, że część policjantów domaga się od kierownictwa jednoznacznych wyjaśnień i gwarancji, że nie zostaną pozostawieni sami w razie ewentualnych postępowań.

BMR

BROŃ I PEŁNA GOTOWOŚĆ.
CO NAKAZANO POLICJANTOM?

Pełna gotowość do natychmiastowego wyjazdu, pistolety maszynowe i kamizelki kuloodporne – takie dyspozycje zawiera pismo zastępcy komendanta głównego policji z 29 października. Dokument skierowano do komendantów wojewódzkich oraz komendanta stołecznego. Publikujemy jego najważniejsze fragmenty.

Gotowość od 2 do 8 listopada

Pismo podpisane przez nadinsp. dr. Tomasza Michułkę oznaczono jako „bardzo pilne!". Polecenie dotyczy oddziałów i samodzielnych pododdziałów prewencji pełniących służbę w ramach odwodu centralnego komendanta głównego.

Od pierwszej zmiany 2 listopada do trzeciej zmiany 8 listopada 2026 roku włącznie wskazane siły mają pozostawać „w pełnej gotowości do natychmiastowego wyjazdu na terenie jednostki macierzystej".

Dokument precyzuje również: „Polecenie wyjazdu zostanie przekazane przez Centrum Operacyjne Komendanta Głównego Policji".



Broń, miotacze pieprzu i sprzęt noktowizyjny

W piśmie szczegółowo wymieniono wyposażenie funkcjonariuszy. Obok broni krótkiej wskazano plecakowe miotacze pieprzu oraz broń gładkolufową z amunicją niepenetracyjną.

Dalsza część dokumentu przewiduje wyposażenie plutonów m.in. w „pistolety maszynowe, skrzynie do przechowywania broni, hełmy kevlarowe, kamizelki kuloodporne".

Lista obejmuje również kamery nasobne, sprzęt termowizyjny, noktowizyjny i foto-wideo oraz zestaw Zapora. Plutony mają dysponować maksymalną liczbą furgonów wypadowych i oznakowanych pojazdów typu pick-up.

Policja wyjaśnia powód polecenia

Dokument stał się przedmiotem politycznych komentarzy po odczytaniu go przez Grzegorza Brauna podczas piątkowej manifestacji przed Trybunałem Konstytucyjnym. KGP zaprzeczyła, by opisane przygotowania miały związek z wydarzeniami wokół TK. Według stanowiska policji chodzi o zagrożenia sabotażem i dywersją. Samo pismo wskazuje ogólnie na „sytuację operacyjną na terenie kraju".

BMR

„WYRYWANO MU NÓŻ". CHWILE GROZY PRZED TRYBUNAŁEM

Krzyki uczestników zgromadzenia, szarpanina i ucieczka zakończona policyjnym zatrzymaniem. Przed Trybunałem Konstytucyjnym w Warszawie doszło do niebezpiecznego incydentu z udziałem 30-latka. Według stołecznej policji mężczyzna uderzył jedną z organizatorek, a przy sobie miał nóż, pistolet gazowy na kulki i narkotyki.

Jeszcze chwilę wcześniej zgromadzenie przebiegało spokojnie – tak sytuację opisywała na antenie Polsat News posłanka PiS Anna Gembicka. Zamieszanie wywołało pojawienie się mężczyzny z częściowo zasłoniętą twarzą. W tłumie rozległy się okrzyki: „Prowokator".Relacje świadków oraz komunikat policji pokazują, jak szybko sytuacja przed siedzibą TK przy Alei Szucha stała się niebezpieczna. Motywy zatrzymanego pozostają jednak niewyjaśnione.

Z informacji Komendy Stołecznej Policji wynika, że do zdarzenia


Fot. policja

doszło około godziny 11. Jedna z organizatorek zauważyła wśród zgromadzonych mężczyznę w kominiarce i poprosiła go o odsłonięcie twarzy. Według policji 30-latek uderzył kobietę, po czym zaczął uciekać. Uczestnicy zgromadzenia próbowali go zatrzymać, ale zdołał się wyrwać i pobiegł dalej. Ostatecznie zatrzymali go funkcjonariusze zabezpieczający zgromadzenie. Mężczyzna został przewieziony do jednostki policji.

O zajściu opowiadała w Polsat News Anna Gembicka. Posłanka relacjonowała, że uczestnicy zaczęli krzyczeć, a sytuacja przerodziła się w szarpaninę.

— W pewnym momencie wyrywano mu nóż. Ten człowiek był częściowo zamaskowany — mówiła.

Gembicka zapewniała, że widziała odebrane mężczyźnie ostrze. Według jej relacji organizatorzy wcześniej domagali się, by odsłonił twarz, ponieważ dbali o bezpieczeństwo zgromadzonych. Na antenie stacji wypowiedzieli się również dwaj świadkowie. Jeden z nich opowiadał, że to właśnie on wyrwał mężczyźnie nóż. Posłanka oceniła zdarzenie jako podejrzane i sugerowała prowokację. Zapowiedziała też wyjaśnianie sprawy. To jednak jej interpretacja; w przytoczonym komunikacie policja nie wskazała, dlaczego 30-latek pojawił się przed Trybunałem ani jakie miał zamiary.

Lista przedmiotów ujawnionych przy zatrzymanym budzi niepokój. Stołeczni funkcjonariusze przekazali, że mężczyzna miał przy sobie nóż, pistolet gazowy na kulki oraz odznakę z napisem „Security", przypominającą kształtem policyjną.

Znaleziono przy nim również narkotyki. Policja potwierdziła, że wobec zatrzymanego prowadzone są dalsze czynności. W przytoczonej informacji nie podano, czy usłyszał już zarzuty. Do wyjaśnienia pozostają zarówno okoliczności uderzenia organizatorki, jak i powód, dla którego mężczyzna przyszedł na zgromadzenie z takim wyposażeniem. Samo określenie go przez część obecnych mianem „prowokatora" nie odpowiada na te pytania.

BMR

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

Paweł Tomkiewicz, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Zuzanna Leszczyńska **wydawca@gazetaolsztynska.pl** Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl c6252bc277

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH NA DROGACH WARMII I MAZUR.

JEDNA OSOBA NIE ŻYJE, 20 KIEROWCÓW BYŁO NIETRZEŹWYCH

Pięć wypadków, jedna ofiara śmiertelna, cztery osoby ranne i 20 zatrzymanych nietrzeźwych kierowców – tak wygląda dotychczasowy bilans policyjnych działań związanych z Wszystkimi Świętymi na Warmii i Mazurach. Funkcjonariusze odnotowali także 166 kolizji. Akcja rozpoczęła się w piątek i potrwa do poniedziałkowego wieczoru.


Fot. PSP

Pięć wypadków od piątku

Policyjne działania rozpoczęły się 30 października. Od tego czasu na drogach województwa warmińsko-mazurskiego doszło do pięciu wypadków.

W zdarzeniach zginęła jedna osoba, a cztery zostały ranne. Funkcjonariusze odnotowali ponadto 166 kolizji drogowych.

20 nietrzeźwych kierowców

Podczas kontroli policjanci zatrzymali 20 osób, które zdecydowały się prowadzić pojazdy po alkoholu.

Funkcjonariusze sprawdzają m.in. trzeźwość kierujących, prędkość oraz przestrzeganie przepisów. Są również obecni w rejonie cmentarzy i miejsc, gdzie w związku ze świętem występuje zwiększony ruch.

Śmiertelny wypadek w powiecie węgorzewskim

Najtragiczniejsze zdarzenie miało miejsce w piątek na trasie Jakunówko–Grodzisko w powiecie węgorzewskim.

Według wstępnych ustaleń 48-letni kierowca Volkswagena, po pokonaniu łuku drogi w prawo, na prostym odcinku zjechał na przeciwległy pas, następnie na pobocze i uderzył czołowo w przydrożne drzewo.

Mieszkaniec powiatu białostockiego zginął na miejscu w wyniku odniesionych obrażeń.

Policja pozostaje na drogach do poniedziałku

Działania prowadzone są w całym województwie. Policjanci zwracają szczególną uwagę na miejsca o zwiększonym natężeniu ruchu, zwłaszcza okolice cmentarzy i główne trasy.

Akcja „Wszystkich Świętych 2026” potrwa do poniedziałkowych godzin wieczornych. Do tego czasu bilans może się jeszcze zmienić. **OPRAC.AL**

UKRADŁ BUTY I PRZYSZEDŁ W NICH DO KOMENDY



Historia, która rozegrała się na komendzie, to przykład na to, że zbiegi okoliczności bywają mocno zaskakujące. Pracownica sklepu przyszła złożyć zawiadomienie o kradzieży obuwia o wartości 449 złotych. Do kradzieży doszło w ten sposób, że młody mężczyzna, wykorzystując chwilę nieuwagi pracowników, wyszedł ze sklepu w nowych butach, a swoje dotychczasowe wyeksploatowane obuwie pozostawił na półce. Zgłaszająca, oczekując na przyjęcie zawiadomienia, rozpoznała skradzione buty na nogach jednego z obecnych w recepcji komendy mężczyzn. Okazało się, że to właśnie mężczyzna, który wcześniej ukradł buty ze sklepu. Przyszedł akurat w tym czasie do komendy, żeby zbadać się stacjonarnym alkomatem. Sprawdzanie w policyjnych systemach informatycznych wykazało dodatkowo, że 24-latek jest poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za wcześniej popełnione wykroczenia. Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do aresztu, gdzie pojechał w starych butach. **KPP**

WŁAMAŁ SIĘ DO GARAŻU I ZASNĄŁ NA SCHODACH

Oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie otrzymał zgłoszenie dotyczące mężczyzny, który miał włamać się do garażu znajdującego się na prywatnej posesji. Na miejscu policjanci rozmawiali ze zgłaszającą. Kobieta przekazała, że obudziło ją szczekanie psa. Kiedy wyjrzała przez okno, zauważyła siedzącego na schodach mężczyznę z kapturem na głowie. Zwróciła również uwagę na wybitą szybę w oknie garażu. O swoich spostrzeżeniach niezwłocznie powiadomiła służby, dzwoniąc pod numer alarmowy.

Policjanci wylegitymowali mężczyznę. Okazał się nim 43-letni mieszkaniec Wielbarka. Przeprowadzone badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie.

Z ustaleń policjantów wynika, że 43-latek wybił szybę i wyrwał ramę okienną w garażu, a następnie wszedł do środka, skąd wyniósł podkaszarkę. Urządzenie pozostawił jednak na terenie posesji. Następnie usiadł na schodach i zasnął. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. Za popełnienie tego przestępstwa grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności. **KPP**

HYUNDAI WART NIEMAL 100 TYS. ZŁ ZNIKNĄŁ SPOD BLOKU

Policjanci z Iławy zatrzymali 40-letniego mieszkańca województwa pomorskiego podejrzanego o zabór Hyundaia wartego niemal 100 tys. zł. Samochód zniknął spod bloku pod koniec sierpnia, a później został odnaleziony w sąsiednim województwie. Prokuratura zastosowała wobec mężczyzny dozór policji i zakaz opuszczania kraju.


Fot. Policja

Samochód zniknął spod bloku

Sprawa rozpoczęła się 31 sierpnia. Właściciel Hyundaia zgłosił policji, że nieznana osoba zabrała samochód pozostawiony dzień wcześniej pod blokiem. Wartość pojazdu oszacowano na prawie 100 tys. zł.

Auto odnaleziono w sąsiednim województwie

Kryminalni z Iławy ustalili, że samochód znajduje się na terenie jednej z miejscowości w sąsiednim województwie.

Na miejscu przeprowadzono oględziny i zabezpieczono ślady, które mogły wskazywać osobę odpowiedzialną za zabór auta. Dalsze czynności doprowadziły policjantów do 40-letniego mieszkańca województwa pomorskiego.

W akcji uczestniczyli kontrterroryści

28 października policjanci z Iławy, funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Malborku oraz Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Olsztynie przeprowadzili działania wobec podejrzewanego mężczyzny.

Kryminalni przeszukali jego mieszkanie oraz inne należące do niego pomieszczenia. 40-latek został zatrzymany.


Fot. Policja

Dozór i zakaz opuszczania kraju

Mężczyzna usłyszał zarzuty z art. 289 par. 1 i 2 Kodeksu karnego, dotyczące zaboru pojazdu mechanicznego w celu krótkotrwałego użycia. Prokuratura Rejonowa w Iławie zastosowała wobec niego dozór policji połączony z zakazem opuszczania kraju. 40-latek będzie teraz odpowiadał przed sądem. **OPRAC.AL**

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana
Zygmunta Komara
Radnego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
w latach 2002-2006,
wyróżnionego Odznaką Honorową
za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

W imieniu Członków
Zarządu Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Marszałek
Marcin Kuchciński

W imieniu Radnych
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego
Przewodniczący Sejmiku
Bogdan Bartnicki

953260PB1-A-G

eprasa.pl c6252bc277

KWESTA NA RZECZ RATOWANIA DAWNYCH CMENTARZY

Kilkadziesiąt tysięcy złotych zebrano na olsztyńskich cmentarzach w trakcie kwesty zorganizowanej 1 listopada.

Na olsztyńskich cmentarzach 1 listopada, we Wszystkich Świętych, po raz kolejny odbyła się coroczna zbiórka na rzecz zabytkowych mogił. W tym roku kwestujących można było spotkać w godzinach od 8 do 15 przy bramach dwóch największych olsztyńskich nekropolii: cmentarza komunalnego przy ulicy Poprzecznej oraz cmentarza w Dywitach.



Fot. Zbigniew Woźniak

Organizatorem corocznej akcji jest Społeczny Komitet Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach, który działa na terenie miasta już od 2003 roku. „Dziękujemy wszystkim, którzy poświęcili swój czas na kwestę na olsztyńskich cmentarzach! Wśród wolontariuszy była młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Olsztynie, politycy, urzędnicy, pisarze, przedstawiciele środowisk artystycznych, świata kultury i nauki, wśród nich członkowie naszego Komitetu" – napisali w mediach społecznościowych jego przedstawiciele.

Są już wyniki tegorocznej kwesty. – Łącznie kwestowało 40 osób. Zebrały on ponad 23,2 tys. zł – informuje Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie. – Rok temu była to kwota około 22,2 tys. zł. Należy pamiętać, że największy tłum odwiedzających olsztyńskie cmentarze był w dniach poprzedzających 1 listopada.

Dotychczas zsamych kwest do puszek zebrano ponad 250 tys. zł, a łącznie z dotacjami samorządowymi kwota wsparcia prac konserwatorskich przekroczyła 750 tys. zł. Zebrane środki są przeznaczane na ratowanie i renowację zabytkowych nagrobków, ogrodzeń oraz krzyży na dawnych cmentarzach św. Jakuba i św. Józefa w Olsztynie. **GS**

WYRWANE KOSZE, PŁONĄCY POJEMNIK. STRAŻ MIEJSKA UJAWNIA SKALĘ ZGŁOSZEŃ

Połamane i wyrwane kosze, a nawet płonący pojemnik na odpady. Po naszym tekście o wandalizmie w Olsztynie straż miejska przedstawiła statystyki. Zgłoszeń jest niewiele mniej niż przed rokiem. Najczęściej w sygnałach mieszkańców przewija się centrum miasta.

W artykule „Olsztyn, kocham moją małą Amerykę?" opisaliśmy ślady wandalizmu widoczne niemal w samym sercu miasta. Przy ul. 1 Maja, naprzeciw ratusza, kosze na śmieci zostały wyrwane z mocowań lub przewrócone. Po naprawie problem nie zniknął. Pokazywaliśmy też uszkodzone kosze przy Al. Piłsudskiego, przed IV Liceum Ogólnokształcącym. Kolejny przykład to pożar pojemnika na odpady przy ul. Kołobrzeskiej 19 października. Pytaliśmy miejskie służby i policję o skalę zjawiska, miejsca najczęstszych interwencji oraz o to, co dzieje się po zgłoszeniu zniszczeń. Pierwsza odpowiedziała Straż Miejska w Olsztynie. Jej pismo z 29 października przynosi konkretne liczby.

Od 1 stycznia do 25 października 2026 r. do strażników wpłynęło 16 zgłoszeń dotyczących zdarzeń związanych z mieniem. Jedno dotyczyło przestępstwa przeciwko mieniu, a 15 uszkodzenia mienia. W analogicznym okresie 2025 r. zgłoszeń było 17, w tym 4 dotyczące przestępstw przeciwko mieniu i 13 dotyczących uszkodzenia mienia.

Różnica to zaledwie jedno zgłoszenie. Trzeba przy tym pamiętać, że nie jest to pełna statystyka aktów wandalizmu w Olsztynie, lecz liczba spraw, które trafiły do Straży Miejskiej. Osobne zgłoszenia mogą przyjmować policja, zarządcy terenów czy miejskie jednostki. Z tych danych nie sposób więc wywnioskować, ile zniszczeń rzeczywiście odnotowano w całym mieście.

Gdzie problem jest najbardziej widoczny? Strażnicy zastrzegają, że na podstawie zebranych zgłoszeń nie mogą wytypować ulic, na których do takich zdarzeń dochodzi najczęściej. Wskazują jednak pewną prawidłowość.



„Zauważalna część zgłoszeń dotyczy jednak rejonu Śródmieścia, w tym Starego Miasta" – piszą.

Co dzieje się, gdy strażnik stwierdzi zniszczenie mienia mogące być przestępstwem? „Informacje o takich zdarzeniach są niezwłocznie przekazywane właściwej jednostce policji" – wyjaśniają.

To policja prowadzi dalsze czynności w granicach swoich uprawnień. Na jej odpowiedź wciąż czekamy. Dopiero zestawienie danych obu służb pozwoli lepiej ocenić skalę problemu. **JAN BERDYCKI**

ZACNY TYTUŁ DLA TOMASZA KRZESZEWSKIEGO

Tomasz Krzeszewski otrzyma tytuł „Zasłużonego dla Miasta Ostróda". Taką decyzję podjęła Rada Miejska w Ostródzie. Tytuł zostanie wręczony podczas uroczystości 11 listopada w sali reprezentacyjnej zamku w Ostródzie.

Tomasz Krzeszewski to legenda tenisa stołowego, nie tylko ostródzkiego. To olimpijczyk Sydney i Aten, wielokrotny medalista Mistrzostw Polski i Europy, były trener reprezentacji Polski oraz dyrektor sportowy Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Od lat związany z Ostródą, prezes klubu Ostródzianka Ostróda i twórca jej sukcesów, dzięki którym miasto stało się ważnym ośrodkiem na tenisowej mapie Polski.



Fot. PZTS

Tomasz Krzeszewski został czwartym laureatem tytułu „Zasłużony dla Miasta Ostróda". Rada Miejska przyznała wyróżnienie w uznaniu jego wybitnych zasług dla ostródzkiego tenisa stołowego oraz promocji miasta poprzez sport. Dołączył tym samym do grona osób szczególnie zasłużonych dla Ostródy, których działalność miała znaczenie dla lokalnej społeczności i wizerunku miasta.

Warto wspomnieć, że w 2026 roku po kilku latach przerwy Energa-Morliny Ostróda pod trenerskim okiem Krzeszewskiego awansowała ponownie do najwyższej klasy rozgrywkowej tenisistów stołowych, co oznacza powrót LOTTO Superligi do Ostródy.

Tytuł Zasłużonego dla Miasta Ostródy to obok honorowego obywatelstwa najwyższe wyróżnienia, jakimi rada miejska może uhonorować osoby, które w sposób szczególny przysłużyły się lokalnej społeczności. Ich wizerunki zdobią główny hol Urzędu Miasta w Ostródzie. Tam kilka tygodni temu powstałą Galeria Honorowych Obywateli i Zasłużonych dla Miasta Ostróda. Jak podkreślają władze miasta, Ostróda ma wiele powodów do dumy, ale największym z nich są ludzie, którzy swoim życiem i postawą udowodnili, że siła miasta leży w sercach jego mieszkańców.

Przypomnijmy honorowych i zasłużonych obywateli Ostródy.

Honorowi obywatele Ostródy: Zdzisław Krzyszkowiak, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, Gunter Verheugen, Tadeusz Oracki, Edgar Steiner, Henryk Hoch i Piotr Kolaj.

Zasłużeni dla miasta Ostróda: Zygfryd Bratz, Anna Głowińska, Tadeusz Peter i wkrótce Tomasz Krzeszewski. **BCL**

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	nieruchomość gruntowa zabudowana, położona przy ulicy **Rybitwy 10**, składająca się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi: **63/4, 64/2, 65/1, 66, 67/12, 71/1**, w obrębie numer 145 miasta Olsztyna, zapisana w księgach wieczystych numer OL1O/00075871/5, OL1O/00110976/9, OL1O/00014080/8 i OL1O/00034938/4
Powierzchnia nieruchomości	łączna powierzchnia **590 m²**, w tym powierzchnia poszczególnych działek: 63/4 – 7 m², 64/2 – 254 m², 65/1 – 113 m², 66 – 90 m², 67/12 – 86 m², 71/1 – 40 m²
Przeznaczenie nieruchomości	sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego pod **zabudowę mieszkaniową jednorodzinną**
Cena wywoławcza	**400 000,00 zł**, w tym cena działek zabudowanych numer 64/2, 65/1, 66, 67/12, 71/1: 396 624,00 zł (w tym cena gruntu: 281 169,00 zł i cena budynków: 115 455,00 zł) oraz cena działki niezabudowanej numer 63/4: 3376,00 zł. Cena działki niezabudowanej ustalona w drodze przetargu zostanie opodatkowana podatkiem VAT w stawce 23%, natomiast cena działek zabudowanych ustalona w drodze przetargu zwolniona jest z podatku VAT
Termin i miejsce przetargu	**4.12.2026 r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1, sala 219, II piętro
Wadium	**10% ceny wywoławczej** należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna prowadzony przez **Bank Handlowy w Warszawie S.A.**, numer konta **77 1030 1508 0000 0008 2300 1003, do dnia 30.11.2026 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się **w dniu 30.11.2026 r.** na koncie Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	ogłoszenia o przetargach organizowanych przez Prezydenta Olsztyna dostępne są w Internecie, pod adresami www.gratka.pl, www.olsztyn.eu, www.infopublikator.pl i www.infoinwestycje.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna pod adresem bip.olsztyn.eu oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela	wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Pl. Jana Pawła II nr 1, pokój 112, I piętro, tel. (89) 506 03 35. Nieruchomość można oglądać w dniu 16.11.2026 r. w godz. 10.00-11.00 lub 26.11.2026 r. w godz. 10.00-11.00 po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z kilkudniowym wyprzedzeniem z administratorem, Zakładem Lokali i Budynków Komunalnych, tel. (89) 526 28 20

780260TBR-A -G

eprasa.pl c6252bc277

ZAMIAST WINDY
TARGANIE WALIZEK PO SCHODACH

To przypadek? Winda w tunelu łączącego dworzec z Zatorzem znowu jest nieczynna.



Fot. Zbigniew Woźniak

Winda w tunelu łączącego dworzec z Zatorzem powoli staje się symbolem kolejarskiej fuszerki. Sama budowa tunelu to był na pewno strzał w dziesiątkę. Coraz więcej osób z niego korzysta, idąc na pociąg czy też po prostu skracając sobie drogę. To oszczędność czasu, bo nie trzeba już iść przez wiadukt na ul. Limanowskiego. Przy wejściu od strony Zatorza jest winda. Każdy może z niej skorzystać. To też duża wygoda, ale pod warunkiem, że winda jeździ. Niestety, urządzenie znowu odmówiło posłuszeństwa. Tak było też np. w maju. Informowała o tym pokaźna kartka na jej drzwiach. — Niestety, awarie windy stają się powoli codziennością — mówi pani Adrianna spotkana na schodach targająca pokaźnych rozmiarów walizkę. Ja jeszcze dają sobie radę, ale często bezradne są osoby starsze, które nie są w stanie pokonać kilkadziesiąt stopni ze swoimi walizkami. Faktycznie, winda psuje się dosyć często. — Winda przy przejściu podziemnym prowadzącym z osiedla Zatorze na stację Olsztyn Główny została wyłączona z eksploatacji ze względu na awarię liny — informowało biuro prasowe PKP PLK SA przy okazji jednej z takich awarii. Co było powodem majowej awarii? — Usterka windy prowadzącej z przejścia podziemnego na stacji Olsztyn Główny na osiedle Zatorze spowodowana jest mechanicznym uszkodzeniem lin nośnych. Dzisiaj rozpoczęła się ich wymiana — tłumaczył Przemysław Zieliński, z biura prasowego PKP PLK SA.

— Biorąc pod uwagę, że jest to kolejna usterka, czy brana jest pod uwagę wymiana całego urządzenia? — zapytaliśmy kolejarzy. — Nie bierzemy pod uwagę wymiany całego dźwigu — odpowiadał Zieliński.

Kiedy kolejarze oddali do użytku tunel, niektórzy byli zdania, że to tylko kwestia czasu, kiedy dojedzie do pierwszej awarii windy. Ich zdaniem dużo lepszym rozwiązaniem byłyby ruchome schody. — Jak PLK PKP zamierza rozwiązać kompleksowo ten problem, czy brana jest pod uwagę budowa ruchomych schodów przy wejściu do tunelu od strony ul. Zientary-Malewskiej? — zapytaliśmy kolejarzy.

Czekamy na odpowiedź. Z tunelu łączącego Zatorze z dworcem głównym PKP można korzystać od września 2024 roku. Nowe przejście podziemne ma 140 metrów długości. Obiekt jest szerszy oraz wyższy. Ściany zostały pokryte granitowymi płytami, dzięki czemu w żaden sposób obiekt nie przypomina Olsztynianom znanego wcześniej starego przejścia. Zamontowaliśmy schody ruchome prowadzące na perony. Ułatwieniem są także windy. Tunel był jednym z elementów przebudowy stacji Olsztyn Główny PKP. Inwestor, PKP PLK SA, zmodernizował także cztery perony, które wyposażone zostały w nowe ławki, gabloty informacyjne, wyświetlacze i nagłośnienie. Zabytkowa stalowa wiata została zrewitalizowana i zyskała odnowione deskowanie. Wymieniono łącznie 28 km torów i 116 rozjazdów wraz z urządzeniami sterowania ruchem kolejowym i siecią trakcyjną. Modernizację przeszła nie tylko część pasażerska, ale również towarowa część stacji. W ramach inwestycji w Olsztynie powstała nowa nastawnia z nowoczesnymi komputerowymi urządzeniami. Łączna wartość tej inwestycji to ok/ 423 mln zł. Dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło 126,8 mln zł. **GS**

ZNANA NIERUCHOMOŚĆ W CENTRUM OLSZTYNA MOŻE ZMIENIĆ WŁAŚCICIELA

Jedna z nieruchomości zlokalizowanych w ścisłym centrum Olsztyna została przeznaczona do sprzedaży. Kompleks budynków położony przy ważnych arteriach miasta obejmuje również obiekty pod ochroną konserwatorską.

Nieruchomość przy ważnych ulicach Olsztyna na aukcji

Poczta Polska i Orange Polska planują sprzedaż nieruchomości położonej przy ul. Seweryna Pieniężnego 19 oraz ul. 22 Stycznia 1 i 1a. Obiekty znajdują się w atrakcyjnej lokalizacji, w samym sercu Olsztyna, co może stanowić istotny atut dla potencjalnych inwestorów.

Podobne transakcje dotyczące nieruchomości znajdujących się w dobrych lokalizacjach przyciągają zainteresowanie inwestorów. W tym przypadku znaczenie ma nie tylko położenie, lecz także charakter zabudowy i możliwości jej przyszłego wykorzystania. Zmiana właściciela może wpłynąć na wygląd oraz funkcję tej części śródmieścia.

Na co przeznaczona może być nieruchomość?

Teren, na którym stoją sprzedawane budynki, objęty jest ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Został na nim oznaczony symbolem UC6, czyli że przeznaczony jest na usługi.


Fot. Orange Polska

Taki zapis pozwala rozpatrywać różne koncepcje inwestycyjne, jeśli tylko są zgodne z ustaleniami planu oraz obowiązującymi regulacjami. Wśród możliwych pomysłów na zagospodarowanie wymienia się utworzenie kompleksu biurowego, przestrzeni dla firm technologicznych, placówki szkoleniowej lub edukacyjnej, a także biur coworkingowych.

Potencjalnie obiekty mogłyby służyć również działalności medycznej, świadczeniu usług związanych ze zdrowiem czy innym przedsięwzięciom odpowiadającym na potrzeby mieszkańców Olsztyna i lokalnego rynku.

Wszystkie te rozwiązania pozostają jednak jedynie koncepcjami. Konkretne plany będą zależały od decyzji nowego właściciela, możliwości wynikających z dokumentów planistycznych oraz uzyskania niezbędnych pozwoleń.

Zabytkowa zabudowa ogranicza, ale daje również możliwości

Na szczególną uwagę zasługuje historyczny charakter kompleksu. Z informacji udostępnionych przez organizatorów aukcji wynika, że dwa budynki znajdujące się na terenie nieruchomości są wpisane do rejestru zabytków. Dodatkowo obszar ten objęty jest rewitalizacją.

W przypadku przejęcia nieruchomości przez inwestora konieczne będzie uwzględnienie wymogów ochrony konserwatorskiej. Oznacza to, że wszelkie prace modernizacyjne, przebudowa czy zmiana sposobu użytkowania zabytkowych obiektów będą musiały odbywać się z poszanowaniem ich historycznych walorów.

Jednocześnie zabytkowa architektura może stać się atutem przyszłego przedsięwzięcia. Odpowiednio przeprowadzona adaptacja pozwoliłaby zachować charakter istniejącej zabudowy i nadać jej nowe funkcje, podobnie jak miało to miejsce w przypadku innych inwestycji realizowanych w historycznej części Olsztyna.

Szansa na ożywienie kolejnej części śródmieścia

Sprzedaż nieruchomości może mieć skutki wykraczające poza samą transakcję. Organizatorzy aukcji wskazują na potencjalne korzyści dla miasta, związane przede wszystkim z rozwojem gospodarczym i nowymi możliwościami wykorzystania przestrzeni.

Jako efekt inwestycji wymieniają zwiększenie dostępności usług, rozwój przedsiębiorczości oraz utworzenie nowych miejsc pracy. Odpowiednio zagospodarowany teren mógłby stać się kolejnym elementem przemian zachodzących w centrum Olsztyna.

Na tym etapie nie ma jednak pewności, czy aukcja zakończy się sprzedażą nieruchomości. Nie wiadomo również, jaką koncepcję zagospodarowania przedstawi ewentualny nabywca. Przyszłość kompleksu przy ul. Seweryna Pieniężnego i ul. 22 Stycznia zależy więc od dalszego przebiegu postępowania oraz decyzji nowego właściciela.

MONIKA SMOLIK

REKLAMA

komunikat

BURMISTRZ MIŁAKOWA

ogłasza
I przetarg ofertowy
na sprzedaż samochodu strażackiego
STAR 244 FSC STARACHOWICE

Przedmiotem sprzedaży jest samochód specjalny, strażacki STAR 244 FSC STARACHOWICE.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.11.2026 r. o godz. 9.05 w Urzędzie Miejskim w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, pok. nr 21.

Wadium w wysokości 2500 zł brutto płatne gotówką w kasie Urzędu Miejskiego, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, lub przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego nr 11 8857 1038 3001 0000 0202 0001, gdzie ma wpłynąć najpóźniej do dnia 28.11.2026 r. (za datę wpływu wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto sprzedającego).

Cena wywoławcza – 27.900,00 zł brutto.
Wadium – 2 500,00 zł brutto.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronie Urzędu Miejskiego www.milakowo.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.milakowo.eu.

Burmistrz Miłakowa zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu z podaniem uzasadnienia. Samochód specjalny można obejrzeć pod adresem: ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 89 758 83 46.

960260PB1-A-G

eprasa.pl c6252bc277

KAPLICZKA W BRĄSWAŁDZIE
ODZYSKAŁA HISTORYCZNY KSZTAŁT

Ponad 69 tys. zł kosztowała renowacja zabytkowej kapliczki warmińskiej w Brąswałdzie w gminie Dywity.
Dzięki pracom konserwatorskim obiekt z 1786 roku odzyskał historyczną kolorystykę i pierwotny układ architektoniczny. Inwestycję zrealizował Powiat Olsztyński, przy wsparciu w wysokości 25 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
To kolejny krok w ochronie dziedzictwa, które od pokoleń współtworzy tożsamość Warmii.



Andrzej Abako starosta olsztyński, i Mirosław Jonakowski, warmińsko-mazurski wojewódzki konserwator zabytków



fot. Magdalena Bujewicz-Mydlak (2)

Kapliczka w Brąswałdzie, położona u podnóża wzgórza, na którym stoi Kościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, jest nie tylko zabytkiem, ale także miejscem żywej tradycji religijnej. Odnowiony obiekt ponownie przyciąga uwagę jasnymi elewacjami, kobaltowym kolorem nisz i starannie odtworzonymi detalami.

Konserwatorskie odkrycia zmieniły wygląd kapliczki

Prace pokazały, że historia obiektu była bardziej złożona, niż początkowo zakładano. Po usunięciu wtórnych tynków i wykonaniu odkrywek okazało się, że kapliczka została przebudowana, a jej pierwotne proporcje różniły się od tych znanych sprzed renowacji. Zmieniono m.in. kształt i układ bocznych nisz, a od frontu dobudowano fragment muru.

– Temat, który wydawał się prosty, okazał się trudny. W trakcie prac wyszło na jaw wiele nowych informacji, które wpłynęły na ostateczne rozwiązania. Kapliczka była w rzeczywistości przebudowana. Od frontu dobudowano fragment muru, przez co miała inne proporcje, a boczne wnęki zostały przekształcone. Po przywróceniu ich pierwotnego układu udało się również odnaleźć historyczną kolorystykę i fakturę tynków. Efekt jest, w mojej ocenie, bardzo dobry – podkreśla Mirosław Jonakowski, warmińsko-mazurski wojewódzki konserwator zabytków.

Dzięki badaniom ustalono kolorystykę elewacji. Kapliczkę pomalowano na ciepłą, wapienną biel, natomiast nisze otrzymały kobaltowy kolor nawiązujący do nieboskłonu. Zdecydowano także o usunięciu wtórnego drewnianego płotka. Zadaszenie pozostawiono, ponieważ nie udało się jednoznacznie ustalić jego pierwotnej formy. Drewniane elementy, w tym przegniłe dolne belki, naprawiono lub wymieniono, a fundamenty wzmocniono i zabezpieczono izolacją. Odnowiono również kamienny cokół i odtworzono tynki.

Jednym z ciekawszych odkryć było ustalenie materiału, z którego wykonano rzeźbę umieszczoną na frontowej ścianie. – To piękna rzeźba wykonana w ludowym stylu. Z początku myśleliśmy, że jest z gipsu, szybko jednak okazało się, że to marmur, być może włoski. Rzeźbę przywróciliśmy na jej właściwe miejsce. Drewniany krucyfiks został natomiast oczyszczony, zabezpieczony i przeniesiony na tylną ścianę kapliczki – wyjaśnia Magda Pawlak-Grabowska, właścicielka firmy Transfer-Art System z Wilimowa, odpowiedzialnej za prace konserwatorskie.

Ochrona dziedzictwa to wspólna odpowiedzialność

Renowacja w Brąswałdzie wpisuje się w działania Powiatu Olsztyńskiego na rzecz ratowania przydrożnych obiektów sakralnych. Od 2023 roku samorząd realizuje program „Ratujemy kapliczki warmińskie", prowadzony we współpracy z wojewódzkim konserwatorem zabytków oraz gminnymi samorządami. W ramach inicjatywy każdego roku kilkanaście kapliczek obejmowanych jest pracami konserwatorskimi. W tej kadencji Powiat odnowił już około 40 takich obiektów.

– Od wielu lat wspólnie z wojewódzkim konserwatorem zabytków, przy zaangażowaniu wójtów i burmistrzów, prowadzimy działania na rzecz rewitalizacji kapliczek. Każda taka renowacja ma dla nas ogromne znaczenie. Kapliczki są symbolem chrześcijaństwa na Warmii, świadectwem wiary i przywiązania mieszkańców do tej ziemi – mówi starosta olsztyński Andrzej Abako.

Jak zaznacza starosta, wybór kapliczki w Brąswałdzie nie był przypadkowy. Miejscowość zajmuje szczególne miejsce w historii regionu i na Szlaku Świętej Warmii. Jest związana z postaciami Marii Zientary-Malewskiej i księdza Walentego Barczewskiego, którzy pielęgnowali polskość i język polski w czasach, gdy Warmia nie należała do Polski.

– Brąswałd to wyjątkowe miejsce na mapie Warmii. Chcemy chronić nie tylko same zabytki, lecz także pamięć o ludziach i wartościach, które reprezentują – dodaje starosta.

W przypadku kapliczki w Brąswałdzie Powiat przeprowadził prace na terenie zarządzanym przez Powiatową Służbę Drogową w Olsztynie, która będzie sprawować nad obiektem dalszą opiekę. Całkowity koszt renowacji przekroczył 69 tys. zł, z czego 25 tys. zł pochodziło z ministerialnego dofinansowania.

Miejsce, które wciąż służy mieszkańcom

Przydrożne kapliczki są jednym z najbardziej charakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego Warmii. Przez stulecia pełniły funkcje religijne, wotywne i dziękczynne. Wznoszono je m.in. na rozdrożach, przy granicach wsi i w miejscach ważnych dla lokalnych społeczności. Do dziś są świadectwem wiary, historii i przywiązania do rodzinnej ziemi.

W Brąswałdzie tradycja ta pozostaje żywa. Kapliczka nadal uczestniczy w życiu parafii.

– To zewnętrzny znak wiary poprzednich pokoleń, ale również obecnych mieszkańców, którzy utożsamiają się ze swoją wiarą i miejscowością. Ta kapliczka nadal nam służy. Podczas uroczystości Bożego Ciała ustawiamy tu ołtarz i oddajemy hołd Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie – mówi ks. kan. Stanisław Tkacz, proboszcz parafii w Brąswałdzie.

Odnowiona kapliczka jest więc czymś więcej niż zabytkowym obiektem. To część lokalnej historii, która nie została zamknięta w przeszłości, lecz nadal towarzyszy mieszkańcom i kolejnym pokoleniom.

78526OTBR-A -G

eprasa.pl c6252bc277

OD DZIECIĘCEGO MARZENIA DO HOTELU DLA PSÓW

Zaczęło się od planu narysowanego jeszcze w szkole podstawowej. Dziś Ula Ptaszkowska prowadzi hotel dla psów Łap Urlop w Olsztynku, w którym stawia na indywidualną opiekę, osobne pokoje i dostosowanie warunków do potrzeb każdego zwierzęcia. Przyjmuje psy starsze, lękliwe, po przejściach, a także te, które nie tolerują towarzystwa innych czworonogów. Jak sama przyznaje, największym wyzwaniem bywają nie psy, lecz ich zmartwieni opiekunowie.



Fot. Klaudia Karłowicz

Marzenie, które narodziło się w dzieciństwie

Pomysł na stworzenie hotelu dla psów towarzyszył Uli Ptaszkowskiej już od najmłodszych lat. W szkole podstawowej miała nawet rozrysowany plan swojego przyszłego miejsca dla zwierząt. Miłość do czworonogów nie była przypadkowa – wychowała się w domu hodowcy, w którym psy były obecne od zawsze. W jej życiu pojawiały się również konie, dlatego od dawna wiedziała, że swoją przyszłość chce związać ze zwierzętami.

Droga do realizacji marzenia nie była jednak prosta. Przez kilkanaście lat pracowała na etacie, zmieniając kolejne miejsca zatrudnienia. Nie czuła się dobrze w pracy niezwiązanej z jej pasją, a zaangażowanie, które wkładała w wykonywane obowiązki, nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem.

— Po kilkunastu latach takiej pracy postanowiłam postawić na swoją firmę, w której nikt nie powie mi, że za bardzo się staram. A moją codzienność będzie tworzyć praca z psami, które tak bardzo kocham — opowiada Ula Ptaszkowska.

W realizacji planów pomogła jej mama, która udostępniła pomieszczenie, które można było zaadaptować na hotel dla psów. To właśnie tam rozpoczęła się historia hotelu Łap Urlop. Kilka lat później Ula przeniosła działalność do nowego miejsca, gdzie zaczęła budować wszystko od nowa, tworząc jeszcze lepsze warunki dla swoich podopiecznych.

Od wspólnej przestrzeni do osobnych pokoi

Początkowo Ula wyobrażała sobie hotel jako miejsce, w którym psy będą dzielić jedną przestrzeń. Dopiero praktyka pokazała, że nie wszystkim czworonogom służy takie rozwiązanie. Postanowiła więc zmienić koncepcję i zapewnić każdemu psu bardziej indywidualne warunki pobytu.

Dziś podstawą funkcjonowania Łap Urlopu są osobne pokoje, dostosowana do potrzeb zwierząt opieka oraz spacery. Dzięki temu w hotelu mogą przebywać psy w różnym wieku, o odmiennych temperamentach i mające za sobą różne doświadczenia. Nie wszystkie są skore do kontaktu z innymi zwierzętami. Niektóre się boją, inne mają za sobą trudne przeżycia, problemy zdrowotne lub trudności w relacjach z psami.

— Dzięki temu mogę przyjmować do siebie wszystkie psy, których nie chcą przyjmować inne hotele — podkreśla właścicielka.

Takie podejście pozwala jej zapewnić opiekę również zwierzętom, które w tradycyjnym hotelu mogłyby mieć trudności z odnalezieniem się w grupie.

— Tego typu psy trafiają się bardzo często: starsze, chore, z agresją lękową, po przejściach, jak również te, które po prostu nie lubią kontaktu z innymi psami — wylicza Ula.

Indywidualna przestrzeń daje możliwość ograniczenia niepotrzebnego stresu i lepszego dopasowania opieki do konkretnego zwierzęcia. Jak obrazowo tłumaczy właścicielka, w takich warunkach może przyjąć jednocześnie chihuahuę i doga niemieckiego, nie obawiając się, że większy pies przypadkowo zrobi krzywdę mniejszemu.

Pierwszą podopieczną była suczka Wifi

Początki działalności wiązały się z dużymi emocjami. Ula pamięta pierwszego psa, który trafił pod jej opiekę – owczarka niemieckiego o imieniu Wifi. Suczka już nie żyje, ale przez całe swoje życie wracała do hotelu. Do dziś Ula utrzymuje kontakt z jej właścicielami, a ich koty nadal korzystają z usług Łap Urlopu.

— Bardzo się stresowałam, czy cena i warunki będą odpowiadać klientom — wspomina.

Obawy nie przeszkodziły jednak w rozwoju przedsięwzięcia. Zainteresowanie usługami od początku było duże. Już w pierwszym roku działalności konieczne okazało się rozbudowanie hotelu i zwiększenie liczby miejsc.

Choć Ula nie przywiązywała szczególnej wagi do lokalnej promocji, z jej usług korzystają opiekunowie z różnych części regionu. Większość klientów pochodzi z Olsztyna, ale do Olsztynka przyjeżdżają również osoby z Ostródy, Iławy i Nidzicy. Wśród klientów są także mieszkańcy Gdańska i Warszawy, a nawet ludzie przyjeżdżający z Niemiec czy Holandii.

Większy stres dla właściciela niż dla psa?

Oddanie ukochanego zwierzęcia pod opiekę obcej osoby często wiąże się z niepokojem. Ula przyznaje, że takie obawy towarzyszą niemal każdemu nowemu klientowi, nawet jeśli wcześniej korzystał już z usług innego hotelu.

— Bardzo często słyszę, że dużo łatwiej było po raz pierwszy oddać dziecko do przedszkola niż psa do hotelu — mówi.

Jak zauważa, dziecku łatwiej wytłumaczyć, co się dzieje i że rodzic po nie wróci. Pies nie rozumie sytuacji w ten sam sposób, a emocje opiekuna mogą dodatkowo wpływać na jego samopoczucie.

Dlatego tak ważny jest pierwszy kontakt z hotelową rzeczywistością. W przypadku Łap Urlopu niepokój właścicieli często ustępuje po otrzymaniu pierwszych zdjęć lub nagrania. Widok psa, który bawi się, spaceruje po lesie albo spokojnie spędza czas, pomaga opiekunom nabrać zaufania.

Ula zwraca uwagę, że psy wyczuwają emocje człowieka. Jeśli właściciel przywożący zwierzę jest mocno zestresowany, ten stan może udzielić się również czworonogowi. Spokojne zachowanie i zaufanie do osoby sprawującej opiekę mogą więc ułatwić psu adaptację w nowym miejscu.

Największą radość daje przełamywanie lęku

W pracy z psami Ula najbardziej ceni chwile, w których zwierzę zaczyna jej ufać. Szczególnie ważne są dla niej postępy czynione przez lękliwe i nieśmiałe psy, które początkowo z dystansem podchodzą do nowego otoczenia, a później zaczynają czerpać przyjemność z pobytu.

Dużą satysfakcję przynosi jej również praca z psami, które mają za sobą złe, a czasem nawet traumatyczne doświadczenia związane z wcześniejszym pobytem w hotelu. Takie przeżycia wpływają nie tylko na zwierzęta, lecz także na ich opiekunów, którzy mogą obawiać się kolejnej próby.

— U mnie odczarowują sobie spojrzenie na hotel. Dowiadują się, że to też jest świetna forma spędzania czasu dla psa — opowiada.

Szczególnym momentem jest dla niej także powrót stałych podopiecznych. Kiedy pies wysiada z samochodu i z radością biegnie się przywitać, Ula uzyskuje potwierdzenie, że zwierzę dobrze czuje się w tym miejscu.

Nie tylko psy stanowią wyzwanie

Prowadzenie hotelu dla zwierząt wymaga jednak nie tylko wiedzy, cierpliwości i zaangażowania. Jak przyznaje Ula, najtrudniejszy bywa czynnik ludzki. Chodzi przede wszystkim o brak poszanowania jej czasu i prywatności.

Właścicielka spotyka się z prośbami o przyjęcie psa o szóstej rano lub wydanie go nawet późno w nocy, o godzinie 23, a czasem o 2, gdy opiekunowie wracają z lotniska. Klienci nie zawsze pamiętają, że hotel również ma swoje zasady organizacyjne i że osoba sprawująca opiekę nad zwierzętami potrzebuje czasu na odpoczynek.

Problemem bywa także zatajanie informacji o zachowaniu psa. Ula wspomina o przypadkach, w których właściciele nie informują o agresji wobec ludzi lub innych zwierząt albo o lęku separacyjnym.

Tymczasem szczerość ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa i komfortu wszystkich podopiecznych. Znajomość problemów behawioralnych pozwala odpowiednio przygotować warunki pobytu i zaplanować opiekę. Bez takich informacji trudno właściwie ocenić potrzeby zwierzęcia.

Łap Urlop – miejsce dla różnych psich charakterów

Historia Uli Ptaszkowskiej pokazuje, że pomysł na własną działalność może dojrzewać przez lata, a rzeczywistość z czasem pomaga nadać mu ostateczny kształt. Łap Urlop nie jest dziś miejscem opartym na założeniu, że wszystkie psy powinny wspólnie spędzać czas. To hotel, w którym indywidualne potrzeby zwierząt wyznaczają sposób organizacji opieki.

Choć właścicielka przyznaje, że lokalnie jej działalność wciąż mogłaby być bardziej rozpoznawalna, z usług hotelu korzystają już klienci z wielu miejsc w Polsce i z zagranicy. Dla niej najważniejsze pozostają jednak codzienne relacje z podopiecznymi – szczególnie te, w których nieufność ustępuje spokojowi, a lęk zamienia się w radość.

Bo czasem największym sukcesem hotelu dla psów nie jest samo zapewnienie zwierzęciu miejsca na czas wyjazdu właściciela, lecz sprawienie, że kolejny pobyt staje się dla niego czymś, na co naprawdę czeka.

WIKTORIA PODLEWSKA

eprasa.pl c6252bc277

HELENA SIERAKOWSKA. JEJ SIŁA SŁUŻYŁA INNYM

Była hrabiną i matką siedmiorga dzieci. Mogła żyć w zaciszu pałacu, lecz poświęciła się innym. Helena Sierakowska broniła polskiej oświaty na Warmii i Powiślu. Jej historia jest opowieścią o sile kobiety, małżeńskiej solidarności i odwadze.

Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny już za nami, ale czas pamięci nie kończy się wraz z wypaleniem zniczy. W listopadowe dni wracamy pamięcią także do ludzi, których grobów nie można odwiedzić, bo nikt nie wie, gdzie spoczywają. Tak jest z Heleną Sierakowską.

Wspomina się ją zwykle, kiedy mowa jest o jej mężu Stanisławie, przywódcy Polaków w Niemczech. A przecież miała własny głos, własne zadania i niezwykłą siłę charakteru. Ich wspólne życie zostało brutalnie przerwane jesienią 1939 roku. Zanim doszło do tragedii, przez niemal trzy dekady budowali coś trwalszego niż rodzinny majątek.







Fot. Autor nieznany / Muzeum Narodowe w Gdańsku / Wikimedia Commons

Więcej niż hrabina

Helena urodziła się w 1886 roku w Przeworsku, w rodzinie Lubomirskich. Odebrała staranne wykształcenie, znała języki obce, studiowała w Monachium. W 1910 roku poślubiła Stanisława Sierakowskiego i zamieszkała w Waplewie Wielkim na Powiślu. W ich domu były tysiące książek, obrazy i rodzinne pamiątki. Na ślubnym zdjęciu stoją w odświętnych strojach. Nikt nie mógł wtedy przewidzieć, jaki los ich spotka.

Urodziła siedmioro dzieci. Była matką i panią dużego domu, lecz nie zamknęła się w jego murach. Już w 1913 roku organizowała na Powiślu biblioteczki Towarzystwa Czytelni Ludowych. Trzeba było zdobywać książki i docierać do ludzi, by polskie słowo nie znikało z codziennego życia. Dla rodzin mieszkających w państwie niemieckim taka biblioteczka znaczyła wiele. Dawała dzieciom i dorosłym kontakt z językiem, którego znajomość chcieli przekazywać następnym pokoleniom.

Podczas pierwszej wojny światowej pomagała potrzebującym. W Sztumie organizowała zbiórki pieniędzy i odzieży dla głodujących i bezdomnych w Królestwie Polskim. Podobną akcję prowadziła w Gdańsku. Nie ograniczała się do spraw narodowych. Widziała ludzką biedę i próbowała jej zaradzić.

Po wojnie kierowała pomocą charytatywną w polskiej Radzie Ludowej w Sztumie, potem została prezeską Rady Ludowej w Malborku. Pomagała kobietom organizować się, zakładała stowarzyszenia, między innymi Towarzystwo Kobiet św. Kingi. Jej życie pokazuje, że odpowiedzialność za dom i za świat wokół niego mogą iść w parze, choć wymaga to wielkiej pracy.

Wnuczka Izabella Sierakowska-Tomaszewska wspominała jej żelazne zasady i zdanie: „Należy postępować tak, jak należy". Brzmi prosto. Dla Heleny nie było to jednak ozdobne hasło, lecz zasada, według której podejmowała także trudne decyzje.

Razem po polskiej stronie

Stanisław był politykiem i działaczem narodowym. Przed plebiscytem w 1920 roku kierował polskimi przygotowaniami na Warmii i Powiślu. Później został pierwszym prezesem Związku Polaków w Niemczech i posłem do sejmu pruskiego. Helena nie była jedynie jego towarzyszką. Należała do Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, organizowała pomoc i przekonywała innych do polskiej sprawy.

Po przegranym plebiscycie Sierakowscy pozostali w Waplewie, które nadal należało do Niemiec. Mogli wyjechać do Polski, ale zostali. Stanisław działał w organizacjach, zabiegał o prawa mniejszości w parlamencie i na arenie międzynarodowej. Helena skupiała się na szkole, przedszkolu, książce i przyszłości dzieci. Ich działania nie konkurowały ze sobą, lecz się uzupełniały.

Jako prezeska Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Powiślu walczyła o nauczanie po polsku. W powiecie sztumskim w 1920 roku powstało piętnaście polskich przedszkoli. W 1925 roku wraz z Janem Baczewskim wystąpiła do niemieckich władz z memoriałem dotyczącym nauczania języka polskiego. Gdy trzy lata później pojawiła się możliwość zakładania prywatnych polskich szkół, pomagała je organizować i utrzymywać.

Wspierała też młodzież uczącą się w seminariach nauczycielskich, szkołach rolniczych i na kursach. Patronowała wyjazdom dzieci na kolonie do Polski. Udzielała pomocy materialnej. Te działania dawały konkretne szanse na wykształcenie i lepszą przyszłość.

Cena tych wyborów rosła. Niemieckie władze obserwowały Sierakowskich, a prasa ich atakowała. Rosły długi majątku, do czego przyczyniały się wydatki na cele społeczne oraz kłopoty gospodarcze. Rodzina musiała opuścić Waplewo. Przeniosła się do Poznania, Torunia, wreszcie do Osieka koło Brodnicy. Nie porzuciła przekonań.

W październiku 1939 roku Niemcy aresztowali Stanisława i uwięzili w Rypinie. Helena pojechała, by dostarczyć mu jedzenie. Ją także zatrzymano. Zamordowano oboje, a także ich córkę Teresę, która była w ciąży, oraz jej męża Tadeusza Gniazdowskiego. Nie wiadomo, gdzie ich pochowano. Historia kobiety troszczącej się przez lata o cudze dzieci kończy się śmiercią jej, jej własnej córki i nienarodzonego dziecka.

Dostrzec kobietę

Łatwo zamknąć los Heleny w kilku słowach: hrabina, patriotka, ofiara wojny. Trudniej dostrzec kobietę, która każdego dnia brała odpowiedzialność za innych, która razem z mężem służyła jednej sprawie, ale na własny sposób, i która w najgorszej chwili nie zostawiła go samego.

Nie wiemy, gdzie jest jej grób, ale dostrzegamy ślady dobra, jakie pozostawiła. Listopadowa pamięć może być czymś więcej niż wspomnieniem o tragedii. Może stać się pytaniem do współczesnych kobiet, i nie tylko do nich, co dziś znaczą odwaga, wierność zasadom, troska o słabszych. Czy w codziennym pośpiechu umiemy jeszcze rozpoznać wartość takich wyborów?

JAN BERDYCKI

eprasa.pl c6252bc277

DZYNDZAŁEK KRZEPI, CZYLI WARMIA W WERSJI FOLK'N'ROLL

Krystyna Tymińska z Lidzbarka Warmińskiego, autorka profilu na Instagramie Folk'n'Roll Warmia, znalazła własny sposób na opowiadanie o regionie. Jej plakaty są kolorowe, trochę bajkowe, pełne ludowego klimatu, ale też humoru. Udowadniają, że warmińska tradycja wcale nie musi być nudna.

Mieszkasz na Warmii? Jakie jest twoje życiowe motto? Może „Dzyndzałek krzepi"? To jedno z haseł, które doskonale oddają klimat twórczości Krystyny Tymińskiej. Jej bohaterkami, które uwiecznia na swoich grafikach, są Warmiaczki – niezwykłe kobiety, trochę tajemnicze, mocno związane z naturą i lokalnością. Na autorskich plakatach artystki spotkamy między innymi leśną dobrodziejkę, dziką Warmiaczkę, Jej Wysokość Warmiaczkę czy urodzoną w czepcu. Każda z postaci ma swój charakter, a wszystkie razem tworzą barwny, nieco baśniowy świat, w którym regionalna tradycja spotyka się ze współczesnym poczuciem humoru.

Regionalne tradycje coraz rzadziej są domeną instytucji i organizatorów odgórnie zlecanych przedsięwzięć, jak to bywało w PRL-u. Dziś powrót do lokalności dzieje się często oddolnie – z potrzeby poszukiwania własnych korzeni czy tożsamości i poczucia wspólnoty. Widać to także na Warmii. Coraz więcej osób odkrywa regionalną kulturę, gwarę, dawne zwyczaje i rękodzieło.

Krystyna Tymińska zauważa, że dziś chętniej sięgamy do historii Warmii. Jej dziadkowie przyjechali tu po wojnie z różnych stron, m.in. z Wileńszczyzny.

– Myślę, że obecne pokolenia są już bardziej zakorzenione w tej naszej, warmińskiej ziemi. Nasi dziadkowie przyjeżdżali tu po wojnie, a kolejne pokolenia coraz bardziej czują się Warmiakami. To zakorzenienie jest coraz mocniejsze. Każdy też poszukuje swojej tożsamości. Na nowo odkrywamy różne rzeczy, szukamy własnego sposobu na opowiedzenie o tym regionie – stwierdza.

Pomysł na plakaty pojawił się stosunkowo niedawno. Właściwie trudno byłoby sobie wyobrazić tę historię bez Ryszarda, drugiego dziecka artystki.

– Gdyby nie pojawienie się kolejnego dziecka na świecie, chyba nie byłoby tych plakatów. Przebywałam na urlopie macierzyńskim i miałam więcej czasu na rozmyślania, spacery, kontemplowanie natury. Mogłam bardziej dostrzec Warmię. Właśnie wtedy zaczęły powstawać pierwsze ilustracje – wyjaśnia.

Przyroda, lokalna kultura, kobiety i dawne zwyczaje stały się jej naturalnym źródłem inspiracji. Ale nie chodzi o wierne odtwarzanie przeszłości. Na swoich plakatach chce pokazać współczesną Warmię, która jest odpowiedzią na dzisiejsze czasy.

– Chcę niektóre rzeczy pokazać z przymrużeniem oka. Zależy mi, żeby spojrzenie na Warmię było bardziej współczesne, ale oczywiście z szacunkiem do jej historii, żeby było zabawnie, ale nie prześmiewczo – podkreśla.

Są więc takie plakaty, które wzbudzają uśmiech, chociażby z hasłem „Nie budź mnie przed dojeniem" czy „Kobzita z psiejcem", czyli kobieta z kogutem. To folklor bez zadęcia. Skąd to zamiłowanie do ludowej twórczości? Duży wpływ miała na autorkę babcia z Wileńszczyzny. Przędła, robiła własne obrusy, dziergała na drutach. Ręczne tworzenie było naturalną częścią codzienności.

– To wszystko otaczało mnie od dzieciństwa. Chyba dlatego nadal po to sięgam – podkreśla.

Jej własna droga artystyczna nie była jednak oczywista. Ukończyła liceum plastyczne w Olsztynie, na profilu ceramicznym, ale ostatecznie nie związała swojej zawodowej przyszłości z ceramiką. Od czternastu lat zajmuje się tatuażem. Razem z narzeczonym prowadzi studio w Lidzbarku Warmińskim.











Fot. archiwum prywatne

Dziś tatuaż nadal pozostaje jej pasją i ważną częścią zawodowego życia, a ilustracje rozwijają się równolegle.

Choć profil Folk'n'Roll Warmia istnieje stosunkowo od niedawna, zainteresowanie ilustracjami szybko przekroczyło granice regionu. Plakaty zamawiają osoby z różnych części Polski, zdarzają się również wysyłki do Niemiec. Niektórzy wybierają je ze względu na charakterystyczną, baśniową stylistykę. Inni dlatego, że sami nie mieszkają już na Warmii i chcą mieć jej kawałek we własnym domu.

– Na jarmarkach rękodzieła część osób mówi, że podobają im się te plakaty, bo są trochę bajkowe, baśniowe. Są też osoby, które już nie mieszkają na Warmii i kupują je z potrzeby posiadania kawałka tego regionu u siebie. Niektórych rozbawiają hasła, innych zaciekawia jakiś konkretny element ilustracji – opowiada artystka.

Szczególną popularnością cieszą się dwa plakaty: „Leśna dobrodziejka" i „Pani jezior". To właśnie po nie najczęściej sięgają kupujący.

Twórczość artystki z Lidzbarka Warmińskiego została zauważona również lokalnie. Podczas IV Forum Gospodarczego Stowarzyszenie Szlak Świętej Warmii przyznało jej certyfikat Kunsztyk Warmiński za regionalne plakaty.

Pomysłów na warmińskość nie brakuje. Teraz pojawił się autorski kalendarz „Warmiaczki 2027 – 12 opowieści z Warmii". To dwanaście ilustracji inspirowanych regionalną kulturą, tradycją i kobietami, które kiedyś żyły na tych ziemiach. Jest w nich także sporo wyobraźni samej autorki, próbującej odpowiedzieć na pytanie, jak mogły wyglądać i czym się zajmować dawne Warmiaczki.

– Nad kalendarzem spędziłam mnóstwo dni i godzin, pracując także nocą, tworząc dwanaście ilustracji inspirowanych naszym regionem – opowiada.

Co dalej? Krystyna Tymińska nie zamierza rezygnować z tatuowania. Chce jednak coraz bardziej rozwijać swój profil Folk'n'Roll i tworzyć kolejne ilustracje. Ma też pomysł, który może szczególnie ucieszyć najmłodszych. Marzy jej się książeczka dla dzieci o przygodach Dzyndzałka Warmińskiego. Bohater przemierzałby Warmię, spotykając po drodze postaci, które zapisały się w historii regionu, między innymi Mikołaja Kopernika czy Ignacego Krasickiego.

– Myślę o tej książeczce dla dzieci. Na razie to jednak sfera marzeń. Zobaczymy, kiedy uda się to zrealizować – mówi.

Dziś jej plakaty przykuwają uwagę, ale pełnią też inną, ważną rolę. Warmiaczki z autorskich grafik są autentyczne i dodają odwagi innym, by opowiadać o swoich korzeniach po swojemu.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl c6252bc277



Fot. Pixabay

NIE MAJĄ DZIECI, A DAJĄ MIŁOŚĆ CAŁEMU ŚWIATU

Marzena ma 62 lata, Jerzy – 67. Nie doczekali się dzieci, choć bardzo pragnęli zostać rodzicami. Mogliby powiedzieć, że los odebrał im coś najważniejszego. Oni jednak patrzą na swoje życie inaczej. Ich dom od lat jest miejscem, w którym można znaleźć spokój, zrozumienie i bezpieczny kąt. Trafiają tam ludzie poranieni przez życie, osoby uciekające przed przemocą, ci, którzy potrzebują rozmowy, chwili wytchnienia albo po prostu kogoś, kto nie będzie oceniał. Przyjmują również porzucone zwierzęta: stare psy, niechciane koty i te, które ktoś skazał na samotność. Sąsiedzi mówią o nich, że to anioły w ludzkiej postaci. Oni sami tylko się uśmiechają. — Tacy po prostu jesteśmy. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy, trzeba mu pomóc — mówią skromnie.

Spotkali się na pielgrzymim szlaku

Ich historia zaczęła się nie w restauracji, na zabawie czy podczas przypadkowego spotkania wśród znajomych, lecz w drodze. Marzena i Jerzy poznali się na pieszej pielgrzymce do Częstochowy. Wspólna wędrówka, modlitwa, rozmowy i podobne spojrzenie na świat sprawiły, że zaczęli być sobie coraz bliżsi.

Najpierw połączyła ich przyjaźń — bez pośpiechu, bez wielkich deklaracji, za to przy rosnącym zaufaniu. Z czasem pojawiło się uczucie, które stało się fundamentem ich wspólnego życia.

Pielgrzymka, która dla wielu jest przede wszystkim religijnym doświadczeniem, dla nich okazała się również początkiem miłości. Droga do jasnogórskiego sanktuarium stała się symbolem ich związku — pełnego wiary, oddania i przekonania, że najważniejsze sprawy warto powierzać Bogu.

Później wielokrotnie wracali na ten szlak. Wędrowali pieszo do Częstochowy, razem pokonywali kolejne kilometry, zmęczenie i trudy drogi. Zawierzali Matce Bożej swoje życie, małżeństwo i to wszystko, co przynosił im los.

Wiara nie była dla nich jedynie niedzielnym zwyczajem ani deklaracją wypowiadaną od święta. Stała się częścią codzienności, sposobem patrzenia na drugiego człowieka i drogowskazem w podejmowaniu decyzji. To ona pomagała im przechodzić przez trudniejsze chwile i przypominała, że miłość wyraża się nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynami.

Jedno marzenie, które się nie spełniło

Marzena i Jerzy bardzo chcieli zostać rodzicami. Marzyli o dzieciach, o rodzinnych chwilach, o domu, w którym rozbrzmiewałyby dziecięce głosy. Życie napisało jednak inny scenariusz. Nie doczekali się potomstwa.

Choć nie zostali rodzicami, nie zamknęli swoich serc. Nie pozwolili, by niespełnione marzenie odebrało im zdolność kochania, troszczenia się i dawania innym poczucia bezpieczeństwa.

Ich dom nie stał się miejscem pełnym ciszy i samotności. Przez lata przewinęło się przez niego wielu ludzi. Każdy z nich obarczony był własną historią, problemami i ciężarem, którego czasem nie miał już siły samodzielnie dźwigać.

— Choć Bóg nie obdarzył nas potomstwem, nigdy nie czuliśmy się samotni — oświadczają małżonkowie.

Te słowa mówią o nich więcej niż niejeden długi wywiad. Nie zaprzeczają temu, czego pragnęli, ale pokazują, że ich życie nie ograniczyło się do jednego niespełnionego marzenia. Znaleźli w nim przestrzeń na inne relacje, na bliskość i na miłość, która nie zawsze musi przybierać formę rodzicielstwa.

Ich dom to oaza. Można tu odetchnąć i zacząć od nowa

Są takie domy, do których wchodzi się z poczuciem, że nie trzeba niczego udowadniać. Nie trzeba udawać, że wszystko jest w porządku, ani ukrywać łez. Można usiąść, pomilczeć, opowiedzieć swoją historię albo po prostu przez chwilę odpocząć od świata, na którym życie stało się zbyt trudne. Dom Marzeny i Jerzego od lat jest właśnie takim miejscem.

Przyjeżdżali do nich ludzie, którzy potrzebowali spokoju i czasu, by przemyśleć wszystko, osoby przytłoczone problemami, przeżywające kryzysy, szukające pocieszenia. Bywali również tacy, którzy musieli uciekać przed brutalnym partnerem lub mężem i potrzebowali bezpiecznego schronienia.

— Wszyscy wiedzieli, że mogą do nas przyjechać, by w spokoju przemyśleć swoje życie, by schronić się przed przemocą czy problemami. Nasz dom to taka oaza — opowiadają.

Nie pytali, czy czyjeś kłopoty są wystarczająco poważne. Nie wymagali, by gość najpierw uporządkował swoje sprawy. Rozumieli, że czasami człowiek potrzebuje najpierw poczuć się bezpiecznie, a dopiero później szukać rozwiązania.

Dawali to, co sami uznawali za najważniejsze: obecność, życzliwość, rozmowę i czas. Czasem wystarczyło wysłuchać, innym razem pomóc odzyskać spokój albo nabrać sił do podjęcia trudnej decyzji.

Nie próbowali nikogo na siłę zmieniać. Nie stawiali się w roli tych, którzy wiedzą lepiej. Po prostu byli obok. W świecie, w którym łatwo oceniać cudze wybory, a trudniej pochylić się nad czyimś cierpieniem, taka postawa ma ogromną wartość. Zwłaszcza gdy ktoś przeżywa przemoc, samotność czy życiowy kryzys i potrzebuje miejsca, w którym nie spotka się z obojętnością.

Nie tylko ludzie potrzebują ich serca

W domu Marzeny i Jerzego swoje miejsce znajdowały również zwierzęta, których los nie oszczędzał. Porzucone psy, psi seniorzy, koty wyrzucone w lesie, stworzenia, które ktoś uznał za niepotrzebne, także mogły liczyć na ich pomoc.

Dla wielu ludzi starsze zwierzę jest kłopotem, a niechciany kot staje się problemem, którego najłatwiej się pozbyć. Marzena i Jerzy widzą w nich jednak żywe istoty, które czują strach, ból i samotność. Nie potrafią przejść obok nich obojętnie.

Przygarnięcie porzuconego zwierzęcia oznacza przecież nie tylko chwilowy gest współczucia. To również codzienna opieka, obowiązki, wydatki i troska, która nie kończy się wtedy, gdy znikają pierwsze emocje. Szczególnie dużo cierpliwości potrzebują starsze psy, często schorowane i wymagające większej uwagi. Oni jednak wiedzą, że każde stworzenie zasługuje na godne życie i odrobinę ciepła, tak samo jak człowiek, który znalazł się w trudnej sytuacji, potrzebuje czasem kogoś, kto nie odwróci wzroku.

W ich domu dobroć nie kończy się więc na słowach. Ma konkretne oblicze, wymaga zaangażowania i oznacza odpowiedzialność za tych, którzy sami nie potrafią o siebie zadbać.

Miłość, szacunek i zaufanie

Marzena i Jerzy są razem od lat. Patrzą na siebie z czułością, a w ich oczach wciąż można dostrzec iskrę. Nie potrzebują wielkich deklaracji, by pokazać, że łączy ich bliskość. Wystarczy sposób, w jaki na siebie spoglądają, jak ze sobą rozmawiają i jak wspólnie opowiadają o życiu.

Podstawą ich małżeństwa są szacunek i zaufanie. To wartości, które buduje się codziennie: w zwyczajnych rozmowach, w podejmowaniu decyzji, w trudnych chwilach i wtedy, gdy trzeba zrezygnować z własnej racji dla dobra drugiej osoby.

Oboje są głęboko wierzący, pielęgnują rodzinne tradycje i zwyczaje. Przywiązują wagę do tego, co łączy pokolenia i nadaje codzienności sens. Ich życie nie musi być pełne wielkich wydarzeń, by było wartościowe. Czasem największe znaczenie mają wspólny posiłek, rozmowa, modlitwa i świadomość, że obok jest ktoś, na kim można polegać.

Sąsiedzi, rodzina i znajomi mówią o nich, że są aniołami w ludzkiej postaci. Oni sami nie czują się jednak wyjątkowi. Nie opowiadają o swoich czynach jak o niezwykłych poświęceniach. Uważają, że pomaganie potrzebującym jest czymś naturalnym.

Rodzina to nie tylko więzy krwi

Historia Marzeny i Jerzego przypomina, że życie nie zawsze układa się zgodnie z marzeniami. Nie każde pragnienie się spełnia, nie na wszystkie pytania znajdujemy odpowiedź. Ale nawet wtedy można budować życie pełne sensu, bliskości i dobra.

Nie zostali rodzicami, choć bardzo tego chcieli. Nie oznacza to jednak, że zabrakło w ich życiu troski, czułości czy odpowiedzialności za innych. Ich dom stał się miejscem, w którym ludzie mogli odzyskać spokój, a porzucone zwierzęta znaleźć opiekę. Stworzyli przestrzeń, w której nikt nie musiał udowadniać, że zasługuje na pomoc.

Marzena i Jerzy nadal idą przez życie razem tak jak przed laty szli pielgrzymim szlakiem na Jasną Górę: z wiarą, wzajemnym zaufaniem i przekonaniem, że warto czynić dobro, nawet jeśli nie zawsze jest ono zauważane.

Nie mają dzieci, ale ich dom nigdy nie jest pusty. Wypełniają go ludzkie historie, wdzięczność, ciepło i obecność tych, którzy znaleźli tam pomoc. A może właśnie na tym polega jedna z najpiękniejszych form miłości: dawać innym poczucie, że nie są sami, nawet wtedy, gdy świat odwraca się od nich plecami.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl c6252bc277

Co, gdzie, kiedy?

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 3 listopada

REPERTUAR MULTIKINO

LALKA: 12:00, 15:30, 19:00
CLAYFACE / napisy: 15:20, 17:50, 20:20
INNA MAMUSIA / napisy: 14:10, 16:25, 18:40, 20:55
LEGENDARNI / familijny / dubbing: 11:05, 13:20, 15:40, 17:30
ZOBACZYSZ WSZYSTKO: 19:15
WITAJCIE W HOPE / napisy: 13:50, 17:10, 20:30
BARANEK SHAUN I KUDŁATA BESTIA / familijny / dubbing: 10:05, 12:05, 16:05
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 15:05, 18:10, 19:45
SUPERMOCNI / familijny / dubbing: 10:30, 12:15, 14:35, 16:55
GODZILLA MINUS ZERO / napisy: 20:35
ZAPOMNIANA WYSPA / familijny / dubbing: 11:15
SYRENKA PICASSA: 12:40
ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA / napisy: 15:15
PRIMETIME / napisy: 12:45
STREET FIGHTER. ULICZNY WOJOWNIK / napisy: 10:45
RESIDENT EVIL / napisy: 20:45
VINCENT. LEGENDA OCEANU / familijny / dubbing: 10:00
UPADEK WIELORYBA / napisy: 10:30
CZAS, KTÓRY NIE NADSZEDŁ: 10:00
BING I OPOWIEŚCIO ZWIERZĄTKACH / familijny / dubbing: 10:15
PUCIO KOCHA ZWIERZAKI / familijny / dubbing: 10:00
100 DNI: MISJA ZEUS: 13:30
YUKU I MAGICZNY KWIAT / familijny / dubbing: 13:00
AMY / napisy: 18:10

REPERTUAR HELIOS

CLAYFACE / napisy: 11:30, 14:20, 17:00, 19:45, 20:50
LEGENDARNI / familijny / dubbing: 12:00, 17:15
WITAJCIE W HOPE / napisy: 12:20, 17:30, 19:15
WYSPA PAJĄKÓW / napisy: 12:30, 20:40
LALKA: 11:45, 14:00, 19:30
INNA MAMUSIA / napisy: 18:40, 21:40
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 14:45, 18:15, 21:00
SUPERMOCNI / familijny / dubbing: 12:40, 15:00, 16:15
BARANEK SHAUN I KUDŁATA BESTIA / familijny / dubbing: 11:20, 14:30
CZAS, KTÓRY NIE NADSZEDŁ: 15:40
ROZWAŻNA I ROMANTYCZNA / napisy: 13:20
RUNNER / napisy: 21:30
SYRENKA PICASSA: 12:10
KLARA I SŁOŃCE / napisy: 15:15

REPERTUAR AWANGARDA

„Camino dla opornych" - prod. Francja : godz. 17.45 sala studyjna
„Pieśni lasu" - prod. Francja : godz. 17.45 sala klubowa
„Jak żyć, żeby nie zwariować" - prod. Polska : godz. 17.45 sala arte
„Witajcie w Hope" - prod. Korea Płd. : godz. 19.30 sala klubowa
„Inni" - prod. USA, Francja : godz. 19.30 sala arte
„Labirynt fauna" - prod. Hiszpania : godz. 19.45 sala studyjna

3 LISTOPADA

Kawiarenka regionalna „Kawa i kuchy", temat DOMY



Olsztyn

„Kawa i kuchy" to cykl 3 spotkań, których tematami będą kolejno: drzewa, domy, jeziora. Chcemy po przyjacielsku porozmawiać o tym, co nas niepokoi, martwi, wścieka. O degradacji naszego pejzażu, także pejzażu kulturowego. O planach wycinania przydrożnych alei, o stosunku do lasów i natury, o niszczejących warmińskich i mazurskich chałupach, naporze deweloperskim, grodzeniu jezior, kolonizacji, lunaparkizacji... Ci, których troską przejmuje regionalna tożsamość, także w kontekście przyrodniczym, będą mogli się wypowiedzieć, zapoznać, zawiązać sojusze. Bez konfrontacji i agresji, ale w poczuciu odpowiedzialności za to, co nasze, „unojowe", w duchu regionalnej kawiarenki, przy kawie i kuchach.
Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, Zyndrama z Maszkowic 2.

3 LISTOPADA

Wernisaż wystawy „Moment"



Olsztyn

Cykl „Moment" koncentruje się na ulotnych, codziennych sytuacjach, które nabierają znaczenia dopiero wtedy, gdy zatrzymamy na nich uważność. Punktem wyjścia powstania prac są osobiste doświadczenia autorki, która wychowała się w malowniczym Ornowie na Mazurach, co w naturalny sposób ukształtowało jej wrażliwość na naturę i światło. Gosia Kapinos to absolwentka studiów magisterskich na kierunku Sztuki Wizualne na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. W swej twórczości skupia się na uniwersalnych emocjach i ludzkich doświadczeniach, celowo pozostawiając niedopowiedzenia – tworzy przestrzeń na osobistą interpretację widza i buduje subtelny dialog między odbiorcami swoich prac.
Godz. 16.00, Ratusz Urząd Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIEL-SKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki od 7000-15.000zł, 695-616-300



Pani **Justynie Fesnak**
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci
Mamy
składają
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Departamentu Prawnego Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

959260PB1-A-G

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych

Pogrążonym w żalu
Rodzinie oraz Bliskim
ś. † p.
Zygmunta Komara
wieloletniego dyrektora
instytucji związanych z rolnictwem,
wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia

składają
Zarząd oraz członkowie
samorządu rolniczego
Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej

958260PB1-A-G

Pani **Anecie Jabłońskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Inspektoratu
Transportu Drogowego w Olsztynie

957260PB1-A-G

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość
o śmierci
Tadeusza Puchniarskiego
wieloletniego pracownika
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych
w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składa
Dyrektor RDLP w Olsztynie
wraz z pracownikami

955260PB1-A-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-(

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
wieloletniego Dyrektora
Agencji Nieruchomości Rolnych
Oddziału Terenowego w Olsztynie
ś. † p.
Pana **Zygmunta Komara**
Rodzinie i Przyjaciołom

składamy
wyrazy szczerego współczucia
oraz wspieramy Ich w tych trudnych chwilach.
Niech pamięć o Bliskiej Osobie,
wspólnie przeżytych chwilach
i życzliwość otaczających ludzi
będą źródłem siły i ukojenia.
Łączymy się w bólu.
Księga kondolencyjna będzie wystawiona
w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
Oddziału Terenowego w Olsztynie.

Z wyrazami szacunku i pamięci

dyrekcja oraz pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
OT w Olsztynie

954260PB1-A-G

eprasa.pl c6252bc277

ISKRA Z GIETRZWAŁDU WCIĄŻ PŁONIE.

MATKA BOŻA WĘDRUJE PO WARMII

Dziś, we wtorek, 3 listopada, kopia obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej dotrze do parafii Miłosierdzia Bożego w Nidzicy. Peregrynacja to ważny element przygotowań do 150-lecia objawień. Na łamach „Gazety Olsztyńskiej" staramy się ją relacjonować na bieżąco



Fot. Krzysztof Kozłowski / Gość Niedzielny

Maryja podczas objawień w Gietrzwałdzie w 1877 roku wzywała do codziennej modlitwy różańcowej, nawrócenia, pokuty i trzeźwości. Jej orędzie było również wezwaniem do zaprzestania kłótni, pojednania i życia w zgodzie. Nie tylko upominała, ale też dawała nadzieję. Zapowiadała uzdrowienie chorych i powrót kapłanów do parafii, a dziewczynki zapewniała: „Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was".

Te słowa wypowiedziane po polsku do Justyny Szafryńskiej i Barbary Samulowskiej stały się iskrą, która z Gietrzwałdu rozeszła się po Warmii i całej Polsce. W czasach zaborów objawienia przyczyniły się do duchowej i moralnej odnowy, rozwoju ruchu trzeźwościowego, budowania jedności oraz umacniania polskiej świadomości narodowej. Były jednym z impulsów przygotowujących kolejne pokolenia do odzyskania niepodległości. Ta iskra wciąż zapala serca wielu wierzących.

Dlatego 14 września, dzień po uroczystościach 149. rocznicy objawień, pobłogosławiona przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Antonia Guida Filipazziego kopia obrazu wyruszyła do parafii archidiecezji warmińskiej. Pierwszą był Sząbruk. Wizerunek nawiedzał kolejno dekanaty Łukta, Ostróda, Olsztynek i Grunwald. Teraz trwa peregrynacja w dekanacie Nidzica. Zakończy się 26 czerwca 2027 roku, w przeddzień rozpoczęcia jubileuszu.

Podczas wrześniowych uroczystości nuncjusz abp Filipazzi przypomniał, że przesłanie Gietrzwałdu można ująć w trzech słowach: nawrócenie, pokora i zaufanie. To one wyznaczają duchowy sens spotkań przy obrazie. Nie chodzi wyłącznie o uroczyste powitanie wizerunku, ale również o modlitwę, rachunek sumienia i przemianę życia.

W ostatnich dniach obraz nawiedził Dąbrówno, Ruszkowo, Gardyny i Szkotowo. W Dąbrównie parafianie oczekiwali na niego przed kościołem z zapalonymi świecami.

— MAMY WYJĄTKOWEGO GOŚCIA W PARAFII, NASZĄ MATKĘ — MÓWIŁ PROBOSZCZ KS. WOJCIECH TYBERSKI. WIERNI ZAWIERZALI MARYI SWOJE RODZINY, TROSKI I RADOŚCI. TAKIE CHWILE POKAZUJĄ, ŻE PEREGRYNACJA JEST W KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI WYJĄTKOWĄ UROCZYSTOŚCIĄ CAŁEJ WSPÓLNOTY.

W piątek, 30 października, wizerunek dotarł do dekanatu Nidzica, do parafii bł. Bolesławy Lament. W sobotę rozpoczęło się nawiedzenie parafii św. Wojciecha. We Wszystkich Świętych wierni modlili się m.in. o trzeźwość i wolność od nałogów. W Dniu Zadusznym odmówiono modlitwy za zmarłych i urządzono procesję ze świecami. Dziś o godzinie 10 zaplanowano mszę św. w intencji chorych, a o godzinie 16 pożegnanie obrazu. Następnie wizerunek dotrze do nidzickiej parafii Miłosierdzia Bożego.

W środę, 4 listopada, kopia obrazu dotrze do Rozdroża, w czwartek do Kozłowa, w piątek do Sarnowa, a w sobotę do Napierek. W niedzielę, 8 listopada, przyjmą ją wierni w Kanigowie. Wszystkie te parafie należą do dekanatu Nidzica.

Jubileuszowe przygotowania nabierają tempa. Sejm ustanowił 2027 rok rokiem objawień Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

Trwa proces beatyfikacyjny Czcigodnej Służebnicy Bożej siostry Stanisławy Barbary Samulowskiej. W marcu papież Leon XIV zatwierdził dekret o heroiczności jej cnót. Do beatyfikacji potrzebne jest jeszcze kościelne uznanie cudu przypisywanego jej wstawiennictwu. Jest nadzieja, że nastąpi to w okresie jubileuszu.

W Gietrzwałdzie żywa jest także nadzieja na wizytę papieża Leona XIV. Ojciec święty został zaproszony, choć decyzji o przyjeździe nie ogłoszono. Metropolita warmiński abp Józef Górzyński wskazywał jako możliwy termin rok 2028, przypadający jeszcze w czasie obchodów 150-lecia. Coraz częściej przypominana jest także postać drugiej wizjonerki, Justyny Szafryńskiej. Gietrzwałd z dnia na dzień staje się na nowo coraz bardziej znany w Polsce i Europie oraz na świecie.

JAN BERDYCKI

NURKOWIE SPRZĄTALI KANAŁ ŁUCZAŃSKI. NA DNIE CORAZ MNIEJ ODPADÓW



Fot. Fb/Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

Stare opony, rama rowerowa, a w poprzednich latach także hulajnogi elektryczne, zlewy i telefony komórkowe – takie przedmioty można znaleźć na dnie Kanału Łuczańskiego w Giżycku. W sobotę, 2 listopada, po raz kolejny sprzątali go nurkowie z Klubu Płetwonurków Płetwal. Tym razem w akcji uczestniczyła rekordowa liczba osób.

Do sobotniego sprzątania Kanału Łuczańskiego przystąpiło 25 nurków. Była to już 27. udokumentowana akcja zorganizowana przez giżycki klub, ale uwzględniając również wcześniejsze, nieudokumentowane działania, kanał sprzątano dotąd ponad 30 razy.

Podczas tegorocznej akcji z wody wydobyto między innymi stare opony i ramę rowerową. Nie brakowało więc przedmiotów, które nie powinny trafiać do mazurskich akwenów. Mimo to organizatorzy zauważają pozytywną zmianę – z roku na rok odpadów na dnie jest coraz mniej.

Z dna kanału znikają kolejne śmieci

Wśród przedmiotów znajdowanych podczas wcześniejszych akcji były między innymi hulajnogi elektryczne, stare zlewy, drony, a także telefony komórkowe i tablety. Szczególnie dużo takich urządzeń nurkowie odnajdują w portach, gdzie trafiają do wody podczas korzystania z infrastruktury i wypoczynku nad jeziorami.

Zmniejszająca się ilość odpadów może świadczyć o rosnącej świadomości osób korzystających z mazurskich jezior. Regularne sprzątanie pozwala nie tylko usuwać zalegające na dnie przedmioty, ale również ograniczać zanieczyszczenie akwenów, w których na co dzień odbywa się ruch turystyczny i rekreacja.

Godzina pod wodą w temperaturze 11 stopni

Sobotnia akcja wymagała od uczestników odpowiedniego przygotowania. Temperatura wody w Kanale Łuczańskim wynosiła około 11 stopni Celsjusza. Nurkowie korzystali z suchych skafandrów, które chronią przed wychłodzeniem. Każdy z uczestników spędził pod wodą około godziny.

Sprzątanie kanału to niejedyna tego rodzaju inicjatywa giżyckich płetwonurków. Po zakończeniu sezonu żeglarskiego członkowie klubu porządkują również dna mazurskich portów. Wśród miejsc objętych takimi działaniami są między innymi port AZS nad jeziorem Kisajno oraz port PTTK nad jeziorem Niegocin.

Kanał Łuczański łączy dwa mazurskie jeziora

Kanał Łuczański jest sztucznym połączeniem jezior Kisajno i Niegocin. Został przekopany w XVIII wieku, a w kolejnym stuleciu go pogłębiono. Obecnie stanowi jeden z ważniejszych szlaków wodnych w Giżycku, wykorzystywany przez żeglarzy i turystów.

Kanał jest stosunkowo płytki, a jego głębokość tylko miejscami osiąga 2–3 metry. Mimo to przez lata na jego dnie gromadziły się przedmioty pozostawiane lub gubione przez użytkowników akwenu. Dzięki regularnym akcjom nurków kolejne odpady są usuwane, a dno kanału staje się coraz czystsze.

OPR. TOM

eprasa.pl c6252bc277

NAJMŁODSZY W HISTORII.
DWUDZIESTOLATEK MISTRZEM ŚWIATA F1!

FORMUŁA 1\\\ Dwudziestoletni Kimi Antonelli został najmłodszym w historii i pierwszym od 73 lat włoskim mistrzem świata. Tytuł przypieczętował w niedzielę, zajmując trzecie miejsce w wyścigu o Grand Prix Meksyku, choć do sukcesu wystarczała mu dziewiąta lokata.



Fot. PAP

Kierowca Mercedesa pobił dotychczasowy rekord Niemca Sebastiana Vettela, który zdobywając pierwszy z czterech tytułów, miał 23 lata.

Antonelli został też pierwszym włoskim czempionem od 1953 roku, kiedy drugi z rzędu tytuł zdobył Alberto Ascari.

Niedzielny wyścig wygrał Holender Max Verstappen (Red Bull Racing) przed Brytyjczykiem Lewisem Hamiltonem (Ferrari).

Dojeżdżając do mety, Włoch dziękował swojemu zespołowi z gardłem ściśniętym wzruszeniem: „Bardzo dziękuję, udało się!”.

Antonelli wysiadł z samochodu przy entuzjastycznych okrzykach 30 tysięcy kibiców zgromadzonych na trybunach Foro Sol. Najpierw objął Hamiltona, z którym jest blisko związany, a następnie Verstappena. Potem podszedł do swoich rodziców, Marca i Veroniki, aby serdecznie ich uściskać.

– Nigdy bym tego nie osiągnął bez mojego zespołu i rodziny, więc ogromne podziękowania dla nich. Będę to pamiętał do końca życia. Ten sezon był naprawdę niesamowity, a dzielenie się tym tytułem z Maxem i Lewisem czyni tę chwilę wyjątkową. Jestem tak szczęśliwy, że możemy się tym delektować przez resztę sezonu – powiedział Kimi Antonelli.

Urodzony w Bolonii kierowca, któremu do zdobycia tytułu brakowało tylko dwóch punktów, nie tylko kontrolował wyścig, do którego startował z czwartej pozycji po kwalifikacjach, ale włączył się do walki o najwyższe laury. Zdobył tytuł mistrza świata w wielkim stylu. W 19. wyścigu sezonu po raz 16. stanął na podium, a na koncie ma dziewięć zwycięstw.

W Meksyku triumfował Verstappen, który startował z piątej pozycji. Czterokrotny mistrz świata po raz kolejny zaprezentował się znakomicie, zapewniając sobie 74. zwycięstwo w karierze, a trzecie w ostatnich czterech Grand Prix.

W swoim 300. wyścigu Formuły 1 bohater meksykańskich kibiców Sergio Perez (Cadillac) zajął 17., ostatnie miejsce. Jego kolega z zespołu Valtteri Bottas uległ z kolei wypadkowi. Gdy jechał z pełną prędkością na końcu prostej serwisowej, przednie lewe zawieszenie jego Cadillaca pękło, a samochód z impetem uderzył w bariery. Oszołomiony Fin potrzebował kilku minut, aby wydostać się z kokpitu. Został przewieziony do centrum medycznego, gdzie nie stwierdzono żadnych obrażeń.

Wypadek spowodował ponad 40-minutową przerwę w wyścigu i konieczność ponownego startu.

PAP/RED.

KLASYFIKACJA KONSTRUKTORÓW:

1. Mercedes	630 pkt
2. Ferrari	504
3. Red Bull Racing	380
4. McLaren	371
5. Racing Bulls	104
6. Alpine	74

WYNIKI GRAND PRIX MEKSYKU:

1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull Racing)	2:20:28,772
2. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari)	strata 0,799 s
3. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes)	4,006
4. Charles Leclerc (Monako/Ferrari)	10,707
5. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren)	11,778
6. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes)	12,263
7. Oscar Piastri (Australia/McLaren)	19,475
8. Franco Colapinto (Argentyna/Alpine)	20,204
9. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls)	20,899
10. Pierre Gasly (Francja/Alpine)	21,483

KLASYFIKACJA MŚ (PO 19 Z 23 WYŚCIGÓW):

1. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes)	380 pkt
2. Max Verstappen (Holandia/Red Bull Racing)	261
3. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari)	259
4. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes)	250
5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari)	245
6. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren)	221
7. Oscar Piastri (Australia/McLaren)	150
8. Isack Hadjar (Francja/Red Bull Racing)	105
9. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Racing Bulls)	79
10. Pierre Gasly (Francja/Alpine)	43

PROGRAM 4. KOLEJKI PIŁKARSKIEJ LIGI MISTRZÓW

3 LISTOPADA (WTOREK)

Szachtar Donieck - Sporting Lizbona	(godz. 18.45, Londyn)
Galatasaray Stambuł - VfB Stuttgart	(18.45)
Atletico Madryt - Bayern Monachium	(21.00)
FC Barcelona - Aston Villa	(21.00)
Feyenoord Rotterdam - Inter Mediolan	(21.00)
Bodoe/Glimt - Lille OSC	(21.00)
LASK Linz - Slovan Bratysława	(21.00)
Manchester United - AS Roma	(21.00)
Villarreal CF - Paris Saint-Germain	(21.00)

4 LISTOPADA (ŚRODA)

AEK Ateny - Real Madryt	(18.45)
Fenerbahce Stambuł - Liverpool FC	(18.45)
Borussia Dortmund - Betis Sewilla	(21.00)
FC Porto - FC Napoli	(21.00)
PSV Eindhoven - Club Brugge	(21.00)
RB Lipsk - Manchester City	(21.00)
RC Lens - Como	(21.00)
Slavia Praga - Arsenal Londyn	(21.00)
Viking Stavanger - Sabah Baku	(21.00)

TABELA:

	M	Z	P	Bramki		Pkt
1. Paris Saint-Germain	3	3	0	0	14	5	9
2. Aston Villa	3	3	0	0	12	3	9
3. Liverpool	3	3	0	0	12	7	9
4. Real Madryt	3	3	0	0	10	5	9
5. Betis Sewilla	3	3	0	0	7	4	9
6. VfB Stuttgart	3	2	1	0	7	2	7
7. Arsenal Londyn	3	2	1	0	6	2	7
8. Barcelona	3	2	0	1	11	6	6
9. Como	3	2	0	1	10	5	6
10. Manchester City	3	2	0	1	9	5	6
11. Club Brugge	3	2	0	1	9	6	6
12. Sporting Lizbona	3	2	0	1	7	4	6
13. Borussia Dortmund	3	2	0	1	5	4	6
14. Bayern Monachium	3	1	2	0	10	5	5
15. AS Roma	3	1	1	1	8	5	4
16. Atletico Madryt	3	1	1	1	4	3	4
17. Szachtar Donieck	3	1	1	1	4	3	4
18. PSV Eindhoven	3	1	1	1	2	2	4
19. Villarreal	3	1	0	2	8	8	3
20. Manchester United	3	1	0	2	5	6	3
21. Inter Mediolan	3	1	0	2	5	6	3
22. Napoli	3	1	0	2	5	7	3
23. Galatasaray Stambuł	3	1	0	2	6	9	3
24. LASK Linz	3	1	0	2	6	9	3
25. Sabah Baku	3	1	0	2	3	6	3
26. Feyenoord Rotterdam	3	1	0	2	4	8	3
27. RC Lens	3	1	0	2	3	7	3
28. Bodoe/Glimt	3	1	0	2	4	9	3
29. AEK Ateny	3	1	0	2	3	8	3
30. RB Lipsk	3	1	0	2	3	8	3
31. Fenerbahçe Stambuł	3	0	2	1	3	9	2
32. Slavia Praga	3	0	1	2	4	7	1
33. Viking Stavanger	3	0	1	2	5	9	1
34. FC Porto	3	0	0	3	2	6	0
35. Lille	3	0	0	3	4	10	0
36. Slovan Bratysława	3	0	0	3	1	13	0

MARGINES BŁĘDU STOPNIAŁ DO MINIMUM

PIŁKA NOŻNA\\\ Energa Stomilanki Olsztyn po pełnym zwrotów akcji pojedynku zremisowały na wyjeździe z rezerwami Lecha UAM Poznań 3:3.

• LECH UAM II POZNAŃ – ENERGA STOMILANKI OLSZTYN 3:3

0:1 – Martyna Duchnowska (1),
0:2 – Momoko Nebu (4),
1:2 – Klaudia Wojtkowiak (5),
1:3 – Amelia Golubska (24),
2:3 – Aleksandra Figura (30),
3:3 – Małgorzata Rogus (54)

Energa Stomilanki: 1. Olga Wieremiejczyk – 7. Martyna Duchnowska, 18. Amelia Golubska, 21. Aleksandra Grzelak (72, 10. Katarzyna Kałużna), 19. Gabriela Kędzia, 5. Justyna Libera, 13. Dominika Misztal, 28. Momoko Nebu, 14. Kinga Puchalska, 9. Alicja Sokołowska, 4. Karolina Taranowska.

Początek spotkania był piorunujący. Już w 4. minucie Olsztynianki prowadziły 2:0 po bramkach Martyny Duchnowskiej i Momoko Nebu. Gospodynie błyskawicznie odpowiedziały trafieniem Klaudii Wojtkowiak, lecz w 24. minucie Amelia Golubska podwyższyła na 3:1. Zawodniczki z Poznania nie rezygnowały – przed przerwą kontaktową bramkę strzeliła Aleksandra Figura, a w 54. minucie do remisu doprowadziła Małgorzata Rogus.

Dla zespołu Dariusza Maleszewskiego to druga strata punktów z rzędu po domowej porażce z Czwórką Radom. Wcześniejsza seria siedmiu zwycięstw z rzędu pozwala Olsztyniankom zachować pozycję lidera z 22 punktami na koncie, ale margines błędu stopniał do minimum. Wicelider, Polonia Środa Wielkopolska, traci już zaledwie dwa oczka.

Już w najbliższą sobotę odbędzie się mecz na szczycie I ligi kobiet. Stomilanki o godzinie 11 zagrają z Polonią na stadionie przy Al. Piłsudskiego 69a. **EM**

eprasa.pl c6252bc277

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOŻONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

”AS” OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS***

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI

mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda

10-503 Olsztyn

pl. Konstytucji 3 Maja 3

(vis a vis dworca)

tel. 89 539 02 00, 603 584 180

www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-A -M

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....

BO

1219obb1-b-M

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS.***





KRASNAL24.com

gwiazdy, plotki, skandale



ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH PLOTEK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

eprasa.pl c6252bc277

NIERUCHOMOŚCI
ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***



5024otbp-b-K

eprasa.pl c6252bc277

TOMASIAK: NIE PRZYZWYCZAIŁEM SIĘ JESZCZE DO TAK DUŻEJ POPULARNOŚCI

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Życie Kacpra Tomasiaka zmieniło się po zimowych igrzyskach olimpijskich we Włoszech, w których zdobył trzy medale: dwa srebrne i brązowy. — Nie przyzwyczaiłem się jeszcze do tak dużej popularności — przyznał 19-letni skoczek narciarski.



Fot. PAP

Jeszcze rok temu Tomasiak był znany tylko najbardziej zagorzałym kibicom tej dyscypliny, a teraz jest powszechnie rozpoznawalny w całej Polsce.

— Myślę, że całkowicie nie przyzwyczaiłem się jeszcze do tej nowej rzeczywistości, choć poza sportem moje życie wygląda normalnie i popularność mnie nie przytłacza. Jednak na zawodach czuję dużą różnicę. Zainteresowanie mediów i kibiców jest ogromne. Muszę się odnaleźć w tych nowych realiach — powiedział PAP Tomasiak.

W październiku 2025 roku Tomasiak zadebiutował w Letniej Grand Prix w Klingenthal. W konkursie indywidualnym był ósmy. Spisał się na tyle dobrze, że trener Maciej Maciusiak powołał go na zawody Pucharu Świata. Później stał się kluczową postacią polskiej kadry.

— Do skoczni w Klingenthal podchodzę neutralnie, choć tam zaczęła się moja przygoda z najwyższym poziomem w skokach narciarskich. Chętnie tam przyjeżdżam, ale nie jest to jeden z moich ulubionych obiektów — przyznał.

Trudno ocenić, co sprawiło, że szło mi tak dobrze

Gdy miał 18 lat, zaczął startować w Pucharze Świata. Jego kolegami zostali doświadczeni i utytułowani zawodnicy, jak Kamil Stoch, Piotr Żyła czy Dawid Kubacki, których podziwiał w dzieciństwie.

— Na początku czułem się trochę dziwnie, ale potem dobrze się wpasowałem w drużynę. Bardzo szybko zacząłem normalnie funkcjonować, jak w innych grupach szkoleniowych. Na pewno nie mogę narzekać, żeby było coś nie tak — wspomniał.

Większość kibiców nie zakładała, że polscy skoczkowie zdobędą medale zimowych igrzysk we Włoszech. Przeciętne wyniki w Pucharze Świata nie nastrajały optymistycznie. Jednak Tomasiak czuł się doskonale w Predazzo. W konkursach indywidualnych był drugi na normalnej skoczni i trzeci na dużej. Ponadto wraz z Pawłem Wąskiem wywalczył srebro w konkursie duetów.

— Trudno ocenić, co sprawiło, że szło mi tak dobrze. Szczególnie na normalnej skoczni był dosyć wysoki tor lotu, a później miałem wrażenie, że spadało się z dużej wysokości. Podobnie jest na normalnej i dużej skoczni w Planicy. Brakuje noszenia pod koniec lotu, ale to wynika z profilu obiektu, więc u każdego zawodnika tak to wygląda. Myślę, że takie skocznie mi pasują, chociaż lubię też nieraz skocznie o kompletnie innym profilu. Nie ma jakiejś reguły, ale obiekty w Predazzo akurat mi odpowiadały — wytłumaczył.

16 października Tomasiak wygrał mistrzostwa Polski w Zakopanem, co pozytywnie nastraja go przed sezonem zimowym, który rozpocznie się 20 listopada w norweskim Lillehammer.

— Może jeszcze brakuje stabilizacji w skokach na lepszym poziomie. Wciąż zdarzają się słabsze próby, ale raczej idzie to w dobrym kierunku i na tę chwilę jestem spokojny co do swojej dyspozycji — zapewnił pierwszy letni mistrz Polski z klubu LKS Klimczok-Bystra.

— Ogólnie jestem zadowolony, choć drobne błędy na skoczni wciąż się zdarzają i to nie jest mój maksymalny poziom. Myślę jednak, że u pozostałych też wygląda to podobnie. Na pewno jestem zadowolony z wyników, a z samych skoków na razie umiarkowanie — dodał.

Wygląda to na wymianę pokoleniową

Wyniki mistrzostw kraju na Wielkiej Krokwi wskazywały, że w polskiej kadrze zachodzi pokoleniowa zmiana. Obok 19-letniego Tomasiaka na podium stanęli też 27-letni Paweł Wąsek i 21-letni Klemens Joniak. Natomiast doświadczeni Kubacki i Żyła zajęli dalsze miejsca.

— Rzeczywiście wygląda to na wymianę pokoleniową. To jest naturalna kolej rzeczy, że ci młodsi zawodnicy dorastają i zaczynają być coraz lepsi. Jednak myślę, że ci starsi wciąż mają coś do zaoferowania. Teraz młodość miesza się z doświadczeniem — ocenił.

Biało-czerwoni tego lata ponownie trenowali w tunelu aerodynamicznym, który ma symulować lot na skoczni.

— Co roku tam jeździmy. Radziłem sobie lepiej niż poprzednim razem, bo się do tego przyzwyczajam. Zawsze są choćby minimalne postępy — przekazał medalista olimpijski.

W zeszłym sezonie Tomasiak zajął 23. miejsce w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Po igrzyskach olimpijskich opuścił kilka konkursów, ale mimo to był najlepszy z Polaków.

— Nie mam konkretnych celów na najbliższy sezon. Po prostu będę się starał oddawać jak najlepsze skoki. Chcę się nimi cieszyć. Zobaczymy, jakie będę miał wyniki — wspomniał.

Dziewiętnastolatek nie ma wielkiego doświadczenia w lotach narciarskich. Jego rekord życiowy z Vikersund wynosi 186,5 m.

— W tym sezonie pierwsze loty są tuż przed mistrzostwami świata w Falun. Nie wiem, jaki plan będą mieć trenerzy. Jednak pozytywnie się nastawiam i chciałbym poprawić rekord życiowy w długości lotu, który nie jest zbyt okazały — zadeklarował. **PAP/RED.**

PORAŻKA HURKACZA W PIERWSZEJ RUNDZIE

TENIS\\\ Hubert Hurkacz odpadł w pierwszej rundzie turnieju ATP 1000 w Paryżu. Polak przegrał z Włochem Lorenzem Musettim 6:7 (3-7), 6:7 (10-12).


Fot. PAP

• LORENZO MUSETTI (WŁOCHY) – HUBERT HURKACZ (POLSKA) 7:6 (7-3), 7:6 (12-10)

Poniedziałkowy pojedynek zapowiadał się na wyrównany, bo tenisiści plasują się blisko siebie w światowym rankingu: Hurkacz jest 29., a Musetti – 24. W bezpośredniej rywalizacji przed tym spotkaniem Włoch prowadził 3-2.

Mecz rzeczywiście okazał się niezwykle równy i zacięty, w obu setach żaden z zawodników nie był w stanie przełamać drugiego, obaj dość pewnie utrzymywali podanie, nie pozwalając rywalowi na ugranie zbyt wielu punktów. W obu partiach zwycięzcę wyłonił tie-break, za każdym razem lepiej rozgrywał go 24-letni Włoch, chociaż pięć lat starszy Polak miał dwie piłki setowe.

Wrocławianin przegrał mecz przede wszystkim liczbą błędów: popełnił ich 26 w porównaniu do 13 rywala.

W drugiej rundzie Musetti zagra z nowym liderem światowego rankingu, Niemcem Alexandrem Zverevem. **PAP/RED.**

eprasa.pl c6252bc277